Rok - Année XXXIX. WTOREK, 8. kwietnia 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 8 Avril 1947. Nr. 82.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) r. Emile Zola, 101. | Tel. 227 | Wydawca i założyciel. Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Redaktor naczelny: Rédacteur en chef: Florian MIEDZIŃSKI | CENA PRIX 4 fr.

P.P.S. a brytyjska Partia Pracy

(Korespondencja własna)

Londyn, w kwietniu 1947 r.

Stosunki pomiędzy P.P.S. a Labour Party, z którym socjaliści nasi tyle łączyli i łączą nadziei, rzadko były zadowalające. Po napaści Hitlera na Rosję, Labour Party poszła z miejsca na politykę szukania zbliżenia pomiędzy socjalizmem angielskim a komunizmem rosyjskim, chociażby kosztem poświęcenia dawniejszych zastrzeżeń zarówno przeciwko ustrojowi sowieckiemu, jak i przeciwko zaborom terytorialnym, dokonanym przez Z.S.R.R. w latach 1939-40. Natomiast przedstawiciele P.P.S. w Radzie Narodowej R. P. w Londynie nie tylko żądali uzależnienia ugody polsko - sowieckiej od uznania przez Moskwę granic 1939 r., lecz nawet domagali się uznania niepodległości państw bałtyckich.

Wszystkie próby premiera Mikołajczyka w ciągu 1944 r. w kierunku porozumienia z Z.S.R.R. natrafiały na największe sprzeciwy właśnie ze strony P.P.S., w której komitecie zagranicznym odłam, podtrzymujący politykę p. Mikołajczyka, znalazł się wkrótce w mniejszości. Zaś kiedy w „nocy listopadowej" 1944 r. doszedł do „władzy" rząd socjalisty Arciszewskiego, Labour Party najenergiczniej poparła Churchilla w jego skrajnie negatywnym ustosunkowaniu się do tego rządu. Ponadto Labour Party miała i ma za złe P.P.S., że ona właśnie spośród polskich stronnictw demokratycznych, wchodzących w skład rządów jedności narodowej w Londynie, najwięcej okazała względów dla sanacji, potępianej w Anglii zawsze na równi z faszyzmem; wszak to P.P.S. poparła kandydaturę gen. Sosnkowskiego na Nacz. Wodza i broniła go do końca na tym stanowisku, wcale głośno się przyznając do towarzystwa broni z Piłsudskim w obaleniu demokracji polskiej w 1926 r. — Mówię oczywiście o większości P.P.S. na emigracji; zdecydowanej szczególnie po śmierci nieodżałowanego śp. Liebermana, jednego z głównych filarów polityki śp. generała Sikorskiego.

W Labour Party jest właśnie pod względem zasadniczego stosunku do demokracji wręcz przeciwnie niż w P.P.S. — O ile większość przytłaczająca Labour Party jest za ścisłym sojuszem brytyjsko - sowieckim — jako głównej nadziei pokoju — i ubolewała szczerze nad rozluźnianiem się tego sojuszu, o tyle pewna mniejszość tego stronnictwa stoi w opozycji do polityki Bevina.. Natomiast w P.P.S. przytłaczająca większość była — do niedawna — najbardziej przeciwsowieckim środowiskiem w Polsce, a równocześnie najbardziej skorym do uważania rewolucji za dopuszczalny sposób uchwycenia władzy wbrew większości narodu. Dowiodła tego w 1918 r. w Lublinie, w 1926 r. w Warszawie, w 1944 r. ponownie w Lublinie.

Dziś P.P.S. jest wewnętrznie rozbitą. P.P.S. w Kraju, za wyjątkiem grupy Z. Żuławskiego, poszła, gwoli dorwania się do władzy, na służbę do P. P. R., lekkim sercem porzucając cały swój program demokratyczny. P.P.S. na emigracji, za wyjątkiem drobnej grupy we Francji i w Londynie, pozostaje w ścisłym przymierzu z sanacją i skrajną endecją i w postawie wojowniczo antysowieckiej. Obie grupy, Krajowa P.P.S. i emigracyjna P. P. S. są natomiast całkowicie zgodne w potępianiu całej polityki Mikołajczyka i P. S. L., która to polityka zaprowadziła P. S. L. konsekwentnie do udziału w rządzie jedności narodowej w Kraju w 1945 r. i do przeciwstawienia się następnie blokowi współpracy z reżimem w okresie wyborczym 1946-1947 r.

W Labour Party, mniejszość tego stronnictwa, domaga się przede wszystkim współdziałania z państwami „marksistowskimi" z Rosją na czele, niezależnie od stosunku do demokracji, i choćby przeciwko „demokracji burżuazyjnej". Pomiędzy tymi grupami lawirują „neutralni", mając do swojej dyspozycji doskonały tygodnik „Tribune" i występując w parlamencie głównie za pośrednictwem posła Crosmanana. „Tribune" względem polskich spraw wewnętrznych, stara się być neutralną! „Robotnik", organ londyński P.P.S. wychodzi obecnie jako miesięcznik: Różnice zdań w sprawach zasadniczych, dzielące emigracyjną P.P.S., odbijają się ujemnie na jego linii politycznej. O ile Krajowa „koncesjonowana" P.P.S. jest popierana funduszami reżimowymi, o tyle „londyńska" P. P. S. skazana jest na czerpanie soków żywotnich z tego samego źródła co „rząd" p. Arciszewskiego; a źródło to jest przeważnie równie militarne, jak nacjonalistyczne! Nie jest to zależność wygodna dla socjaldemokracji.

I P.P.S. i Labour Party zdradzają dość duże zdenerwowanie na tle ostatniego zwrotu polityki amerykańskiej. Powodzenie tej polityki mogłoby bowiem stać się groźnym dla socjalizmu europejskiego. Z punktu widzenia interesów socjalistycznych międzynarodowych jest to niewątpliwe niebezpieczeństwo. Stąd tendencja większości Labour Party do zyskania sobie na Zachodzie Europy szermierzy demokratycznych zasad socjalizmu przeciwko totalizmowi marksistowskiemu. Stąd jednak również tendencja jej mniejszości do przeciwstawiania się polityce wiązania W. Brytanii z Ameryką. Stąd nadzieje, związane z ocaleniem czystości socjalizmu polskiego przez Żuławskiego i jego przyjaciół. Labour Party oczywiście znalazła się w szczególnie groźnej sytuacji z powodu „spisku przyrody", jak żartobliwie się nazywa katastrofalne dla rządu p. Attlee skutki kryzysu węglowego i powodzi, tak bardzo potęgujące znane jego inne trudności wewnętrzne i zewnętrzne.

Socjalizm, i nasz, i każdy inny, znalazł się obecnie na rozdrożu. Materializm marksistowski ciągnie go w stronę tych, którzy chcą „zbawić" ludzkość wbrew jej Zbawicielowi, wbrew prawom narodów, wbrew tradycjom i rodzinie. Natomiast idealizm społeczny, tam gdzie jest szczery i moralny, jak właśnie u fabianistów angielskich z Labour Party, ciągnie go w stronę demokracji, demokracji chrześcijańskiej i ludowładczej, demokracji „zachodniej". **Ar.**

Oburzenie we Francji z powodu pobłażliwości Anglików:

Essen. — Wobec świąt wielkanocnych jednodniowy strajk 300 tys. górników niemieckich przedłuży bezrobocie w kopalniach do wtorku rana. Anglicy z wielką rezerwą i cierpliwością odnoszą się do wydarzeń, chociaż im demonstranci niemieccy także podczas ostatnich manifestacyj powywracali i popalili samochody wojskowe i powybijali szyby. Straty węgla wynoszą około miliona ton.

A przecież wedle stwierdzeń angielskich trzy są przyczyny główne braków żywności: niedołęstwo czy sabotaż urzędników niemieckich, niedomagania transportowe wskutek mrozów i braków węgla, i opór rolników niemieckich, którzy zboża nie mają, lecz tuczą bydło, a mięso sprzedają na czarnym rynku.

Kopalnie niemieckie czynne będą dopiero we wtorek. — W Niemczech karze się dziś jeszcze tych, którzy nie chcieli służyć Hitlerowi

Mimo braków żywnościowych, odżywienie w Niemczech jest lepsze niż w Jugosławii lub Polsce.

*

Kilonia. — Wyższy sąd krajowy skazał dziennikarza Grabera na 5 lat więzienia za to, że jako antyhitlerowiec w r. 1943 zdezertował z armii hitlerowskiej. Graber podczas wojny bawił w Szwajcarii i jako demokrata wrócił do Niemiec ufając w denazyfikację.

* * *

Skandaliczny wyrok sądu kilońskiego pod nosem Anglików wykazuje, jaką komedią jest jeszcze tak zwana denazyfikacja. Sprzymierzeni karzą u siebie aż do kary śmierci za współpracę z Hitlerem, a w Niemczech okupowanych karze się jeszcze dziś tych, którzy nie chcieli służyć Hitlerowi, niemieckie zaś masy urządzają polityczne strajki, których nigdy nie robiły przeciw Hitlerowi.

„Ogrzewaliśmy żmije na naszym łonie" stwierdza pismo „Reynold's News Paper"

Paryż. — Wybitny dziennikarz francuski, Emil Buré, pisze w „L'Ordre" p.t. „Żmije niemieckie", m. i. co następuje:

„Strajk górników w Zagłębiu Ruhry będzie miał złe natychmiastowe i późniejsze następstwa. Zmniejszy on ilość węgla niemieckiego, przeznaczoną na wywóz, pozwoli pacyfistom angielskim, tak licznym pośród laburzystów podtrzymywać, że pokój tylko wtenczas będzie możliwy, jeśli traktat, jaki zaproponuje się narodowi niemieckiemu zadowoli go, zapewni mu wygodną egzystencję, to znaczy lepszą, niż w spustoszonych krajach alianckich, zrujnowanych przez hitlerowskie armie okupacyjne".

„Gdyby Hitler żył, zmuszony byłby przyznać, że jeszcze nie dość gardził demokracjami plutokratycznymi, ciągle oślepionymi nierozumnym, bezgranicznym handlowaniem ich warstw kierujących i nie traciłby nadziei w przyszłość tego, co zgodzono się nazywać jego doktryną..."

„Nieszczęście ma i swoje dobre strony. Nauka Zagłębia Ruhry być może dla Anglików nie będzie niekorzystna. W końcu może przenikną kościec moralny narodu niemieckiego, dla którego, nie zapominajmy tego nigdy, **wspaniałomyślność oznacza słabość, dla którego słabość zasługuje na wzgardę i niewolnictwo,** pisałem przed kilku dniami. Zgrzeszyłem niewątpliwie nadmiarem optymizmu. Jednak oczy niektórych Anglików otwierają się, żałują, że w angielskiej strefie okupacyjnej rozdział żywności powierzono Niemcom „zdenazyfikowanym" **którzy stawili sobie za obowiązek sabotowanie go, aby następnie górników wezwać do buntu.** „Ogrzewaliśmy żmije na naszym łonie", oświadczają oni wraz z przywódcą „Reynold's News Paper". To prawda, niech jednak wiedzą, że jeśli nie zgniotą tych żmij, zdołają one ich zatruć i wraz z nimi zatruć nietylko Aliantów, ale całą ludzkość".

Stosunek Państwa do Kościoła w Polsce

NOWY JORK. — Tutejsza opinia notuje kilka faktów, które zdaniem jej dowodzą zmiany orientacji w polityce rządu warszawskiego wobec katolików.

Mianowicie radio rządowe w Warszawie podjęło na nowo audycje na tematy religijne. Współpracując ze specjalną Komisją, opracowującą programy religijne, która to Komisja pozostaje pod patronatem kościelnym i biskupim, radio nadaje w każdą niedzielę Mszę i kazania.

Ofiary napływają dla powodzian

Warszawa. — Na pierwszą wieść o katastrofie powodziowej robotnicy Zakładów Żyrardowskich przystąpili natychmiast do zorganizowania pomocy dla powodzian. Jak dotychczas, zebrano już 1.000 kg. chleba, 90 par obuwia i 300 sztuk odzieży męskiej i damskiej. Robotnicy zobowiązali się do odstąpienia na rzecz powodzian całego deputatu kaszy, w ilości 17.000 ton oraz po 2 kg. chleba przydziałowego na pracownika.

Do akcji przyłączyły się również Zakłady Sztucznego Jedwabiu w Chodorowie, które zebrały już kwotę 200.000 złotych na fundusz pomocy dla powodzian.

Również i prezydium komisji centralnej związków zawodowych uchwaliło wyasygnować kwotę 200.000 zł. na pomoc dla powodzian na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydium zarządu „Społem" postanowiło przyznać na rzecz akcji dla powodzian towary wartości 3 miln. zł. W dniu dzisiejszym ruszył już pierwszy transport środków żywnościowych dla ludności zagrożonych terenów. Ponadto „Społem" wezwało wszystkich swoich pracowników na terenie Rzeczypospolitej do zbiórki na fundusz pomocy dla powodzian.

* * *

Składki przyjmuje także „Narodowiec" i przeznacza 20 tys. franków od Wydawnictwa na powodzian.

Min. Bidault o trudnościach konferencji mosk.

Francja domaga się całej produkcji Zagł. Saary

Moskwa. — Francuski min. spraw zagran. Georges Bidault, udzielił wywiadu dziennikarzom francuskim w Moskwie. Min. Bidault wyraził opinię, że „długość konferencji będzie średnia", ale, że w każdym razie wyczerpie porządek dzienny. „Spędzamy czas — mówił min. Bidault — na stwierdzaniu, że jeden problem, związany jest z drugim i że rozwiązanie tego drugiego, z kolei pociąga za sobą trzecie i t. d. Trzeba przeto dojść do ogólnych uzgodnień i to będzie strasznie długie, powolne i trudne".

Zapytany o odszkodowania, min. Bidault odpowiedział m. in., że dla umożliwienia pobierania odszkodowań z produkcji, konieczne jest podniesienie jej. Minister podkreślił, że Francja powinna otrzymać całą produkcję węgla z Zagłębia Saary.

Statek angielski zatonął koło Royan

12 osób utonęło

Paryż. — Parowiec angielski „Willodale" o wyporności 2.000 ton, zatonął koło wyspy d'Oleron, wskutek ogromnego wichru.

Okręt „Willodale" wyjechał z Bordeaux, kierując się do Cardiff. W jakiś czas po wypłynięciu z Bordeaux, statek musiał zawinąć do portu Verdon ze względu na zbliżającą się burzę. W piątek wieczór wyjechał powtórnie na morze. Niespodziewana burza koło wyspy d'Oleron przybrała tak groźne rozmiary, iż fala zmiotła mostek kapitański, okręt stracił stery i stał się niebawem pastwą wzburzonych fal. Fale wywróciły go i w kilka minut „Willodale" zatonął.

Statek przewoził słupy i drzewo potrzebne do prac w kopalniach. Walące się drzewo w chwili wywrócenia się okrętu zmiażdżyło kilku marynarzy.

Przed zatonięciem kapitan statku, Hull zdążył wysłać S.O.S. oraz spuścił dwie łodzie ratunkowe na wodę. Okręt „Aiglefin" przyjął S.O.S. i natychmiast pospieszył na ratunek.

„Aiglefin" zdążył po wielkich wysiłkach dotrzeć na miejsce rozbitków i wyratował 10 marynarzy. 12 natomiast utonęło.

Wśród ofiar, znajdują się: kapitan, jego zastępca, mechanik i 9 marynarzy.

Stany Zjednoczone a manewry Franca

Waszyngton. — Oświadczono tutaj urzędowo, że ostatnie oświadczenie gen. Franca w sprawie przywrócenia monarchii w Hiszpanii, w niczym nie zmienią stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec Hiszpanii.

:-:

Bratysława, bramą na Bałkany

BRATYSŁAWA. — Min. czechosłowacki, Klementis, przemawiał na rocznicy uwolnienia Bratysławy. Stwierdził on, że Bratysława leżąca nad Dunajem, jest bramą dla stosunków gospodarczych z państwami bałkańskimi ,które nie mogą więcej dopuścić, aby dostały się, jak przed r. 1939, w gospodarczą zależność od państw centralnych.

:-:

Sowiecko - rumuńska umowa żeglugowa

BUKARESZT. — Parlament rumuński zatwierdził umowę żeglugową z Sowietami. Umowa daje Sowietom uprzywilejowane stanowisko w żegludze na Dunaju.

:-:

Marynarze szwedzcy zamierzają strajkować

Sztokholm. — Związek szwedzkich marynarzy pełniących służbę na statkach marynarki handlowej domaga się podwyżki płac.

W związku z tym, Związek wystosował do wszystkich oficerów i marynarzy szwedzkich, apel po 10 kwietnia porzucili pracę. Po dacie tej Związek dąży do podpisania nowej umowy zbiorowej.

:-:

Pułkownik Naszkowski ambasadorem

Warszawa. — Pułkownik Naszkowski, mianowany został ambasadorem Polski w Rosji. Nowy ambasador, liczący 34 lata, był poprzednio attaché wojskowym w Paryżu i jest członkiem P.P.R.

Wielki Tydzień w Paryżu



(Photo: France-Clichés)

Kardynał Suhard dokonuje ceremonii mycia nóg w bazylice Notre Dame.

Wyjazdy na święta

Paryż. — Pomimo złej pogody. panującej w Wielki Piątek, wielkie rzesze paryżan spieszyły na dworzec, by na okres Świąt wyjechać na prowincję, zwłaszcza zaś na południe. Otuchy dodawał komunikat francuskiego urzędu meteorologicznego, przepowiadający na święta polepszenie się pogody. Liczniejsze jeszcze niż w piątek, były wyjazdy w sobotę. Na wielu liniach wprowadzono podwójne a nawet potrójne pociągi, ze względu na ogromny napływ zgłoszeń po bilety.

* * *

Londyn. — Londyńczycy bardzo licznie wyjechali ze stolicy. Wyjeżdżający cisnęli się w wagonach, ponieważ dodatkowych pociągów nie wprowadzono. Anglicy, wyjeżdżający zagranicę, kierowali się głównie do Francji i do Szwajcarii

Wizyta Wallace'a we Francji

Nowy Jork. — Harry Wallace, były wice-prezydent Stanów Zjednoczonych odwiedzi Francję w drugiej połowie kwietnia. Prawdopodobnie odbędzie on rozmowy z prezydentem Auriolem i premierem Ramadier.

Wallace'a zaprosiły do Francji główne partie polityczne, których przedstawiciele podpisali zaproszenie. Są to: panowie Herriot (radykałowie), Blum (socjaliści), Schumann (M.R.P.), Duclos (komuniści).

Wallace ,który obecnie jest redaktorem pisma „Nowa Republika" przybędzie w przyszły poniedziałek do Anglii, by wygłosić przemówienia w Londynie, Manchesterze i Liverpolu.

Przedwczoraj p. Wallace wygłosił przemówienie na zebraniu Ruchu Postępowców Amerykańskich, w którym powiedział m. in. „Organizacja Narodów Zjednoczonych" jest jedyną nadzieją pokoju światowego. Sprawa grecka jest problemem światowym, który powinien być uregulowany przez O.N.Z."

Hardy odmówił zeznań ponieważ w jego sprawie zapadł już wyrok

Paryż. — W widocznej zgodzie z swoim obrońcą Hardy oświadczył podczas przesłuchów, że w jego sprawie zapadł już wyrok uwalniający i sprawa dla niego jest załatwiona, a nie może być sądzony dwa razy w tej samej sprawie.



Pułkownik Wilhem, zajmujący się śledztwem w sprawie Hardy'ego.
(New-York-Times-Photo)

Sprawę rozstrzygnie wyższa instancja, która odrzuci stanowisko obrony Hardyego, oskarżonego z innego paragrafu kodeksu karnego. W każdym razie podpułkownik Wilhelm ma wolne ręce w dalszym postępowaniu, chociaż na razie nie będzie mógł skonfrontować Lydii Bastien z Hardym.

:-:

Do kogo należy skarb 100-milionowy ?

Paryż. — W tydzień po znalezieniu 100-milionowego skarbu w Villebon-sur-Yvette, o czym już donosiliśmy, właściciel dotychczas po niego się nie zgłosił. Komisarz Denis, kierujący ankietą, prowadzi dalsze poszukiwania. Przesłuchał on ogrodnika Sergenta, który znalazł skarb w ogrodzie komunisty Dallideta Jak pisze „Le Populaire", niektóre dzienniki paryskie twierdzą, że chodzi o „skarb rewolucyjny". Zamieszani w sprawę Dallidet, Guehenneux i pani Blot, wszyscy trzej działacze Partii Komunistycznej, wypierają się wszelkiej łączności ze skarbem. Dochodzenia trwają.

:-:

300 jeńców wzięły wojska francuskie w Indochinach

Hanoi. — Wojska francuskie wzięły 300 Vietnamczyków przy oczyszczaniu terenu na zachód od Hanoi.

Aby się zemścić, Vietnamczycy podpalili 3 wioski.

Dalsze operace oczyszczające odbywają się pod Hadong.



(New-York-Times-Photo)

Min. wojny, Paul Coste-Floret, z wizytą u rannych, przywiezionych z Indochin.

★

Względny spokój na Madagaskarze

Tananarive. — Wojska francuskie wzmocnione i rozmieszczone planowo utrzymują porządek na wyspie. Spokój panuje w Tamatave, Antsirade, Bekily, Tulear i Morondawa. W Wohipeno ewakuowano ludność europejską.

Gen. de Gaulle zaproszony do Saint-Malo

Saint Malo. — Rada miejska Saint-Malo postanowiła zaprosić gen. de Gaulle do przewodniczenia, w dniu 18 czerwca, uroczystości ku czci F.F.I. tamtejszej okolicy, poległych dla Francji.

:-:

Zatarg hoteli w Cannes z elektrownią

Paryż. — Właściciele hoteli i restauracyj w Cannes zgromadzili się tłumnie przed urzędem państwowym pobierającym opłaty za zużycie prądu, po czym przez trzy godziny przepełniali urząd, nie płacąc, ale protestując przeciwko wysokim grzywnom. jakie urząd nałożył na tych wszystkich, którzy przekroczyli normalne stawki za energię elektryczną.

7 niem. zbrodniarzy wojennych skazano na śmierć w Belgradzie

BELGRAD. — W dniu 4 kwietnia br. zakończył się w Belgradzie proces niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Sąd skazał na karę śmierci przez powieszenie Karla Oberkampfa, dowódcę niemieckiej dywizji „Prince Eugen", Willi Friedricha, byłego komendanta obozu koncentracyjnego w Banicy, koło Belgradu i Fryca Kieffera, byłego komendanta obozu dla internowanych Jugosłowian w Norwegii.

Czterech zaś majorów: Paul Wolf, J. Graffenstein, Hartwig Ludwiger i Fritz Mullera skazanych zostało na rozstrzelanie.

*

Kara śmierci dla marsz. Milcha

NORYMBERGA. — W toczącym się procesie przeciwko byłemu generałowi Milchowi, prokurator amerykański zażądał kary śmierci dla oskarżonego. Prokurator zarzucał Milchowi zbrodnie wojenne oraz przeciwko ludzkości. Ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu 8. kwietnia.

*

Rundstedt będzie sądzony w Norymberdze

Londyn. — W kołach dobrze poinformowanych w Londynie, panuje przekonanie, iż Anglicy przekażą niebawem byłego marszałka Von Rundstedta w ręce Amerykanów. Stanie on wkrótce przed sądem w Norymberdze. Nie wiadomo jednak, czy będzie sądzony jako zbrodniarz wojenny, gdyż Amerykanie odmawiają podawania jakichkolwiek wyjaśnień na ten temat.

Skazanie kolaboracjonistów

Praga. — Sąd tutejszy skazał na karę śmierci czeskich dziennikarzy i komentatorów radiowych, oskarżonych o współpracę z Niemcami. Są to: Rudolf Novak, który wydawał tygodnik antysemicki, konfident niemiecki Antoni Kuzisek, oraz Alois Kriz, speaker faszystowski podczas okupacji niemieckiej. Dwóch innych dziennikarzy skazano na kary 20 i 15 lat więzienia.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — W dniu 5 kwietnia b.r. odbędzie się uroczyste zamknięcie Kongresu Lotnictwa francuskiego w gmachu Sorbony.

AGEN. — Kilkuset żołnierzy indochińskich zabarykadowało się w koszarach i nie odpowiada na wezwania dowódców do porzucenia niezdyscyplinowanej postawy. — Jak wiadomo podobne wydarzenia zaszły już przed kilkoma dniami.

RZYM. — Pierwszy ośrodek przyjęć dla robotników włoskich wyjeżdżających do Francji będzie uruchomiony w Bordighera na Riwierze włoskiej.

PRAGA. — W związku z dekretem rządu czechosłowackiego, zakłady obuwia „Bata" wprowadziły zniżkę od 35—50% w stosunku do cen, dotychczas obowiązujących.

INSBRUK. — W okresie od 8 do 16 kwietnia b.r. odbędzie się w Salzburgu „Międzynarodowy Tydzień Filmowy" .

ATENY. — Pewna grupa powstańców greckich napadła na wioskę Aratos i Prota w Tracji. Inna znowu grupa na wieś Megalitrawa. Zginęło 10 nacjonalistów.

BOMBAJ. — Około 16.000 uncyj złota, w tym 9.600 uncyj z Nowego Jorku przybyło drogą samolotową do Banku Indyj.

BATAWIA. — Amerykański okręt typu „Liberty" przybył w dniu 4 kwietnia br. do Singapuru. Okręt ten był zatrzymany przez Holendrów, w chwili gdy przewoził towary należące do Republiki Indonezyjskiej. Były to czasy, gdy sprawa pomiędzy nowym niepodległym państwem, a Holandią nie była jeszcze wyjaśniona.

WASZYNGTON. — W stanie Indiana, w Ameryce otwarto Instytut Średniowieczny, który będzie miał za zadanie studia i badanie cywilizacji średniowiecznej.

NANKIN. — Liczba katolików w mieście Nankinie wynosi ponad 2 miliony, ale liczba księży w Nankinie nie przekracza stanu większej parafii paryskiej.

OTTAWA. — Kanadyjski Czerwony Krzyż postanowił przyjść z pomocą ofiarom powodzi w W. Brytanii Komitet Wykonawczy tej Instytucji przesłał dla powodzian brytyjskich 1,500.000 dolarów.

Walki w Pendżabie:

26 zabitych, 15 rannych, 1200 aresztowanych 15 wsi podpalonych

Lahore. — W okolicy Gurgaon, w południowo-wschodnim Pendżabie doszło w czwartek i piątek do starć pomiędzy oddziałami wojskowymi brytyjskimi, a uzbrojonymi krajowcami.

W wyniku tych walk 26 zostało zabitych, a 15 rannych.

Doszło również do zaburzeń w Rewari, na 50 mil na południowy zachód od Delhi, gdzie został wywołany poważny pożar, który wyrządził nie małe szkody.

W Bombaju np. policja zarządziła godzinę policyjną na przeciąg 36 godzin aż do soboty włącznie, ze względu na walki pomiędzy Muzułmanami i Hindusami.

W dzień i w nocy patrole policyjne wykonują stałą kontrolę we wschodniej części Kalkuty, gdzie doszło do kilku wystąpień przeciwko oddziałom brytyjskim.

Mianowicie ludność rzucała z okien domów na wojsko cegły, dachówki i wielkie orzechy kokosowe wypełnione kawałkami żelaza i stali.

Wojsko zachowało spokój przez kilka dni, jednakże raz w ciągu 7 dni w okresie tych rozruchów doszło do użycia broni.

W Kalkucie oficer brytyjski przyłapał na gorącym uczynku czterech członków Ligi Muzułmańskiej w chwili, gdy podpalali domy. Zaatakował ich strzałami rewolwerowymi i ranił dwóch.

Gandhi interweniował już kilkakrotnie wobec wzburzonych mas. U wicekróla Indyj, Mountbatten'a był już 5 krotnie w sprawach zasadniczych, dotyczących przyszłości Indyj.

W sobotę był u wicekróla Jinatah, przywódca Muzułmanów.

Ogółem aresztowano 1200 osób w związku z ostatnimi zajściami w Pendżabie.

Głosy Czytelników

Jedność jest możliwa

(Artykuły dyskusyjne)

Z wielką uwagą czytam artykuły dyskusyjne w sprawie zjednoczenia wychodztwa. Jestem wdzięczny „Narodowcowi”, że daje możność Wychodztwu wypowiedzieć się w tej sprawie.

Czytając już od kilku dni wymianę różnych myśli widzę, że każdy z nas do tej jedności dąży.

W pierwszych artykułach dyskusyjnych wytykano błędy jednej stronie.

Każdy człowiek ma wady i popełnia te lub owe błędy, ale człowiek uchodzący za uświadomionego, powinien sprawę tę zrozumieć i umiejętnie ją traktować, a nie widzieć w stronie przeciwnej samych tylko czarnych kolorów. Rada Narodowa i nowopowstałe organizacje wśród Wychodztwa, to moim zdaniem instytucje, których czasy obecne wymagają. Trzeba rozumieć życie i postęp dzisiejszej kultury, trzeba umieć porównać czasy obecne z czasami przeszłości. Przeszłość to ucisk szarego człowieka pracy. Rzuć okiem duszy swej na wyczyny przeszłych władców naszej Ojczyzny. Wyobraź sobie nędzę i straszną poniewierkę wyzyskiwanego chłopa - robotnika przez magnata, władcę wielkich obszarów ziemi naszej Ojczyzny. Dziś nadszedł czas nowy, a więc nowa organizacja, nowe życie, nowa Polska demokratyczna. „Trzeba ze żywymi iść, po życie sięgać nowe”. Napewno każdy to przyzna, że tak jest, a czas ten jest w rękach chłopa i robotnika. Pójdzie on o blaskach wschodzącego słońca, budując przyszłość. Jeszcze wiele zdrady, ale uparty do upadłego pójdzie i iść musi, bo inaczej zginiemy my wszyscy.

Jedność nastąpi tylko wtenczas, gdy wszystkie organizacje bez wyjątku tu na Emigracji wystąpią z C.Z.P. i wejdą w skład Rady Narodowej. Jedność nastąpi wtenczas, gdy wszyscy bez wyjątku zgrupujemy się wokoło naszego męczeńskiego Narodu Polskiego w naszej ukochanej Ojczyźnie. Jedność i współpraca dla dobra Ojczyzny.

Tak długo dopóki wśród nas Wychodźców znajdą się ludzie, którzy Warszawę chcieliby budować nad Tamizą, tak długo dopóki pewna część Wychodztwa nie będzie umiała sama rozumować tych rzeczy rozstrzygnąć i rozpocznie nawoływać ludzi do powrotu do Ojczyzny, ażebyśmy rodakom naszym w kraju przyśli z pomocą tak moralną jak materialną.

Teraz mam przed sobą artykuł dyskusyjny „syna starego czytelnika z Clarence” z dnia 27 marca w nr. 74 „Narodowca”.

Kochany Rodaku! Ci wszyscy co Warszawę budują w Londynie, grubo się pomylili, a nasza kochana Ojczyzna Polska, chociaż na gruzach odbudowuje się prędko.

Jeżeli tu na Wychodźtwie ma nastąpić jedność, i jeżeli dyskutujemy o jedności, to przestańmy wytykać zawsze te same błędy. Jedność nastąpi, jeżeli my naprawdę w głębi serca raz na zawsze zerwiemy z tym wszystkim, co odciągałoby nas od miłości szerokich warstw społeczeństwa Narodu Polskiego, bo dziś mamy Polskę wolną, suwerenną i niezależna, która jest oparta o chłopa i robotnika. Ta jedność jest dla nas największym skarbem. I właśnie jedność ta jest największy obowiązek obywatela polskiego, bo jedność buduje, a niezgoda rujnuje. Ale dziś więcej niż kiedykolwiek nie jest chwilą mówić, ale trzeba to uczynić.

Z obywatelskim pozdrowieniem

Wojtczak Jan, Bruay en Artois.

Wysocy urzędnicy brytyjscy dali się przekupić przez Niemców

Londyn. — Pismo „Evening Standard” donosi, że wywiadowcy Scotland Yardu, wysłani do brytyjskiej strefy okupacyjnej, wyśledzili wszystkie wypadki przekupienia urzędników brytyjskich, zajmujących się rozdziałem surowców.

Prowadzeniem ankiety zajmował się inspektor Hayward, którego zadaniem było wyjaśnienie, jak dochodzi do tego, że niektórzy Niemcy otrzymują większy przydział surowców, niż normalnie powinniby odbierać.

Współpracownicy inspektora Haywarda zakwaterowali się w rodzinach niemieckich, aby zdobyć dowody winy urzędników brytyjskich. Jednego z urzędników aresztowano w pociągu, w chwili, kiedy w jednej z kieszeni posiadał diamenty wielkiej wartości, otrzymane jako podarek za przysługi oddane przemysłowcom niemieckim, których faworyzował.

:-:

Ostatni żołnierze brytyjscy opuścili Kair

Kair. — Wojska brytyjskie opuściły Kair na dwa dni przed ostatecznym przewidzianym terminem.

Koszary Kasr-el-Nil, zostały objęte przez garnizon egipski.

Od roku 1882 koszary były zajęte przez Brytyjczyków.

Następnym krokiem rzadu egipskiego będzie przejęcie kontroli Kanału Sueskiego, według zapowiedzi ministra Bahri Pasha.

Koncesja Kanału Suezkiego według brzmienia Koncesji wygasa w roku 1968.

W każdym bądź razie, po tym terminie Koncesja nie będzie przedłużoną, według zapowiedzi rządu egipskiego.

:-:

175 miliardów fr. pożyczki potrzebuje W. Brytania na pokrycie kosztów wwozu

Londyn. — Sir Stafford Cripps, minister handlu oświadczył, że W. Brytania będzie musiała zaciągnąć pożyczkę 175 miliardów na pokrycie koniecznego wwozu dla życia gospodarczego kraju.

:-:

Węgiel polski dla posiadłości brytyjskich

Londyn. — Premier Brytyjski Attlee oświadczył, że z przebywającą obecnie w Londynie polską delegacją handlową została omówiona sprawa importu węgla polskiego dla brytyjskich posiadłości zamorskich.

:-:

Strajk personelu technicznego londyńskich Towarzystw lotniczych?

Londyn. — Poważne różnice doprowadziły ostatnio w Londynie do zaostrzenia się sytuacji wśród personelu technicznego, należącego do angielskich cywilnych Towarzystw lotniczych.

800 mechaników zapowiada, iż nie będzie pracować pod koniec tygodnia w czasie t.zw. „week-endu”. Tymczasem wszystkie linie z Londynu do Paryża, Berlina, Wiednia, Lizbony, Ankary, Helsinek, Genewy, Zurychu i Rzymu są już z góry wykupione na okres świąt.

Mechanicy oświadczają: „To nie jest strajk, który zamierzamy przeprowadzić, to jest protest. Wszyscy jesteśmy nisko płaceni i nie możemy wyżyć z tych zarobków. Spodziewamy się, iż dzięki naszej akcji, zwrócimy uwagę publiczności na naszą sytuację”.

:-:

Ile statków zbudowała Anglia w 1946 roku?

Londyn. — W ciągu roku 1946 stocznie angielskie w Clyde wybudowały 103 statki, o wyporności 347.935 ton, wobec 75 statków o wyporności 258.329 ton w roku 1945.

Obecnie brak węgla, stali, farb do malowania i narzędzi elektrycznych do spawania i wiercenia w płytach stalowych, nie pozwala przekroczyć wybudowania rocznie 400.000 ton statków.

:-:

Kanał Dunaj — Odra — Łaba

Praga. — Na Morawach odbył się w ubiegłą niedzielę manifestacyjny zjazd wolnogospodarczy pod hasłem „Kanał Dunaj — Odra — Łaba”, z udziałem przedstawicieli rządu czechosł. Referent dr. Moris podkreślił w swym przemówieniu, że sprawa budowy kanału wysuwa się na czoło zagadnień dotyczących wspólnych interesów Polski i Czechosłowacji.

Czechosł. minister aprowizacji Meier, w przemówieniu wygłoszonym w miejscowości Luny, wspominając m. in. o niedawnym pobycie rolników polskich w Czechosłowacji, oświadczył, że los Polski i Czechosłowacji jest wspólny. „Musimy się porozumieć z Polską — powiedział na zakończenie — i zgodnie rozwiązać wszystkie zagadnienia.

Prasa zagraniczna pominęła milczeniem proces kata oświęcimskiego

Wspomnienia 4 miln. ofiar zamordowanych i spalonych w Oświęcimiu przeszkodziłyby w akcji litowania się nad „biednymi Niemcami”

Proces przeciw Rudolfowi Hoessowi, katowi z Oświęcimia, skazanemu na śmierć, odsłonił tajniki największej mordowni, jaką kiedykolwiek znały dzieje świata. Dowiedzieliśmy się o planowym spisku przywódców narodu niemieckiego celem pochłonięcia sił żywotnych narodów słowiańskich i wytępienia Żydów. Brał udział w tym mordowaniu świat naukowy niemiecki i pomagały w głębokim „zrozumieniu” szerokie rzesze narodu niemieckiego.

Na łamach pism anglosaskich na próżno jednak poszukiwałoby się sprawozdań z procesu. Natomiast pełno w nich listów ujmujących się za „biednymi” cierpiącymi głód” Niemcami.

To też słusznie stwierdza wychodzący w Londynie „Tygodnik Polski”, że widocznie w prasie zagranicznej powstał jakiś dziwny „spisek milczenia”:

„Uczyniono wszystko, by świat cywilizowany i obrońcy demokracji mieli możność obserwowania przebiegu procesu. A jednak korespondent „Manchester Guardian” doniósł, że ława korespondentów zagranicznych świeci pustką. Na łamach prasy brytyjskiej niema prawie ani słowa o procesie.

Nie zjawili się delegaci różnych humanitarnych międzynarodowych instytucji, ani innych organizacji ratowania ludzkości, których jest tak wiele w W. Brytanii. Zajęci są oni ratowaniem Europy (Save Europe), opisywaniem cierpień „umęczonych” Niemiec.

W tym piekle dokąd spędzono ludzi wszystkich narodowości Europy istniał jednocześnie międzynarodowy ruch podziemny i zorganizowano sieć specjalną dla informowania świata o okrucieństwach. Na czele tego ruchu stał m. in. obecny polski premier J. Cyrankiewicz.

Proces ten jednak nie został uwzględniony. Trudno przypuścić, że chciało się w tym wypadku oszczędzić nerwy czytelnika brytyjskiego. W ciągu kilku tygodni na łamach prasy brytyjskiej podaje się szczegóły różnych kryminalnych, sadystycznych zbrodni, załączając obok podobizny bohaterów.

Spuszczono żelazną kurtynę nad Polską choć jeszcze kilka miesięcy temu interesowano się szczegółami wyborów, dbając troskliwie o los każdej jednej urny wyborczej. Spopielone urny milionów ofiar nie są przedmiotem uwagi prasy.

We Florencji w godzinach południowych formował się zwykle długi szpaler, który uchylał kapelusze przed Dantem. Składano hołd człowiekowi, który „widział piekło”.

A piekło jego jest dziecinną zabawką wobec systemu zbrodni, wymyślnego przez reżim hitlerowski a stosowanego w Oświęcimiu. Nie prosimy o zdejmowanie czapki przed narodami męczennikami. Pragnęliśmy tylko by świat cywilizowany wiedział o tym, czemu nie chciał wierzyć w roku 42, 43 i 44.

Zdawałoby się, że wolna prasa brytyjska, biorąc na siebie zwykle odpowiedzialność za cywilizację, zajmie się tym procesem, że uczyni wszystko by czytelnik nie przyzwyczaił się tak łatwo do zbrodni. Inaczej połykać będzie bez trudu każdą następną. Ta obojętność wobec losu milionów zamordowanych w Polsce, połączona z przewrażliwioną czułością wobec losu Niemiec, nie może być przypadkiem. W tym przypadku, w tym spisku milczenia tkwi metoda”.

Dwoje Habsburgów musi opuścić Austrię

Wiedeń. — Socjalistyczny minister Spraw Wewnętrznych Austrii, Oskar Helmer wydał zarządzenie, by Georges Salvator i Maria Waleria Habsburg opuścili natychmiast Austrię.

Helmer wyjaśnił, iż nie mogą oni posiadać żadnego dokumentu mówiącego o ich obywatelstwie austriackim, natomiast Helmer nie wspomniał nic o prawie zakazującym Habsburgom pobytu w Austrii. Oboje Habsburgowie przekroczyli granicę szwajcarską od strony Tyrolu i dostali się do Austrii w dniu 3 kwietnia b.r. Wypędzeni obecnie Habsburgowie pochodzą w prostej linii od Franciszka Józefa.

:-:

6.000 Niemek wyjedzie do USA

Nowy Jork. — Według oświadczenia Franka Eroesa, szefa biura, wydającego zezwolenia na wjazd do USA, około 6 tysięcy niemieckich narzeczonych, bądź też żon żołnierzy amerykańskich uda się w bieżącym roku do Stanów Zjednoczonych. Wyjazd ten pozostaje w związku z zarządzeniem władz amerykańskich w Niemczech, zezwalającym amerykańskim żołnierzom opuszczającym po zakończeniu służby Europę, na małżeństwa z Niemkami.

Mimochodem

Staropolskim zwyczajem

Drodzy Czytelnicy! Czytelniczki miłe! Wybaczcie gdy czasem w kogoś z Was trafiłem słowem nieopatrznym w moich „Mimochodem” — to wszystko z miłości, gwoli świętej zgody.

Wiem, nie odmówicie mi wszak rozgrzeszenia i przyjmiecie wzajem serdeczne życzenia:

Niech Wam w Święta radość wciąż „Hosanna” dzwoni, niech uśmiech zawita do polskich kolonii, niech się ziści zgoda i dążeń wspólnota, niech miłość braterska spójnią nas omota i niech zniknie chaos nieistotnych bujań a zrodzi się mocne polskie Alleluja!

A na zakończenie praojców zwyczajem trąćmy się kieliszkiem i podzielmy jajem.

* * *

A więc Święta już — Wielkanocne Święta!

Widelec i nóż — szynka napoczęta. Ale gdzie, u kogo? — no, bo u mnie nie. Stanowczo za drogo — trza mieć forsy miech!

Wziąłem się do jajka, lecz już dola taka, zamiast żółtka w białku znalazłem... kurczaka. Chwyciłem z półmiska gorącą kiełbasę, wbiłem w nią widelec a ona tymczasem trysnęła gejzerem prosto w moją twarz — ot, śniadanie masz!

Coś się jednak zjadło, ale nie nad stan, tym bardziej że z oczu łzy wyciskał chrzan... i coś się przepiło — no, bo jakżeż? — w Święta opiera się radość również na... procentach!

A gdym babę krajał dobrze tępym nożem, byłem wprost zdziwiony, że krzyczeć nie może i przez ten jedyny, wyjątkowy wab, te najlepiej lubię spośród wszystkich bab.

* * *

Śmigus — dyngus, nie przelewki, leją chłopcy, leją dziewki. Ten ma wiadro, ów sikawkę, inny wiedzie, aż do studni albo prosto nad sadzawkę, gdzie obronić się już trudniej.

Śmigus — dyngus!... woda chlusta wprost na głowy lub wprost w usta. Piękny zwyczaj choć zbyt mokry, warto w gumiak się dziś okryć, warto skoczyć aż do Houdain, aż do Marles i do Bruay, gdzie nasz polski drogi ludek, gdzie rodaczki miłe, czułe... i do Montceau, do Cransaku i do wszystkich polskich osad i lać Polki, lać Polaków po policzkach, oczach, nosach.

Śmigus — dyngus!... Jaka szkoda, że z użycia wyszła woda!

Sławmond

Gandhi a ruch wszechazjatycki

Nowe Delhi. — Gandhi miał powtórne spotkanie dwugodzinne z wicekrólem Indyj, Mountbattenem, w dniu 1 IV. b. r. Spotkanie i rozmowy toczyły się w atmosferze przyjacielskiej, jak to podkreślają urzędowe komunikaty.

Gandhi, zwracając się w czasie modlitwy do wiernych, podał do wiadomości, iż Mountbatten powiedział, że będzie ostatnim wice-królem Indyj.

Mówiąc o ostatniej konferencji wszechazjatyckiej, w której wzięło udział 20 krajów z Azji, Gandhi powiedział:

„Przedstawiciele wszystkich narodów azjatyckich zebrali się, nie na to, by wszczynać wojnę przeciwko Europie, albo innym narodom nieazjatyckim, ale z postanowieniem, iż Azja powinna żyć i będzie żyła jako wolne narody, tak jak to żyją narody zachodniej Europy”.

Zapytany Gandhi przez delegata Filipin, czy hołduje teorii jedności świata, Gandhi, liczący dziś 78 lat, oświadczył: „Z pewnością chciałbym widzieć urzeczywistnienie marzenia o jedności w świecie, nie przez tę generację, ale jeszcze za mojego życia”.

:-:

W Indiach aresztowano „świętego Islamu”

Nowe-Delhi. — Dr. Khan Sahib, premier Kongresu prowincjonalnego, wydał polecenie aresztowania 26-letniego „świętego Islamu” Sahiba z Manki Sharif.

Aresztowania dokonano w Peshawarze.

Powodem tego kroku było sianie niepokoju wśród koczowniczych szczepów na północno-zachodniej granicy prowincji.

Ryzykowny ten krok, ze względu na godność aresztowanego jako „świętego Islamu” (jest to tytuł dziedziczny dla potomków proroka), został podjęty, jako mniejsze zło. Dalsza działalność bowiem „świętego” wśród koczowników mogła doprowadzić do otwartych wystąpień zbrojnych tych napół dzikich plemion.

Obecnie istnieje poważna obawa, że plemiona te będą starały się uwolnić aresztowanego „świętego”, lecz dr. Khan Sahib uważa to za mniejsze niebezpieczeństwo od dania możności „świętemu” prowadzenia agitacji wśród koczowników, która mogłaby wydać o wiele bardziej opłakane skutki.

Papież wzywa do odbudowy Monte Cassino

Rzym. — Z okazji 1400-ej rocznicy śmierci założyciela zakonu Benedyktynów św. Benedykta, Papież Pius XII wydał do wszystkich biskupów Kościoła rzymsko-katolickiego encyklikę pod tyt. „Fulgens Radiatur”.

W encyklice tej Papież podkreśla, że we wczesnym średniowieczu uczniowie św. Benedykta byli prawie jedynymi, którzy dbali o rozwój rzymskiej cywilizacji w oparciu o zasady chrześcijańskie i położyli wielkie zasługi w dziedzinie nauki i sztuki w wielu krajach europejskich. Ci właśnie uczniowie św. Benedykta przyczynili się do ugruntowania królestwa Bożego na ziemi, zdobywając pokojową pracą i wiedzą te kraje, których nie mogły zdobyć armie Rzymu.

W zakończeniu Papież wzywa wiernych całego świata, aby pomogli w odbudowie starożytnego klasztoru na Monte Cassino, głównej siedziby OO. Benedyktów, zburzonej w r. 1944.

:-:

Dar Mr. Spellmanna dla kapelanów holenderskich

Haga. — Jego Eminencja Kardynał Spellmann, arcybiskup Nowego Jorku złożył hojny dar dla kapelanów armii holenderskiej.

Mianowicie Arcybiskup Spellmann podarował 50 ołtarzy polnych ze wszystkimi urządzeniami i naczyniami liturgicznymi, potrzebnych do doprawiania Mszy polowych.

(C.I.C.)

:-:

Katedra kliniczna dla stwierdzenia uzdrowień w Lourdes

Lourdes. — Dr. Leuret, który objął swój posterunek po dr. Vallet oświadczył, iż zamierza uczynić z biura, zajmującego się stwierdzaniem niezwykłych faktów uzdrowienia, prawdziwą katedrę kliniczną. Swe zamiary w tych słowach ujął dr. Leuret: „Zaprowadzimy wolną wymianę zdań na temat tych stwierdzeń naukowych i przedstawimy dowody, nie dające się zaatakować w Komitecie Św. Łukasza, który zajmuje się analizą i sprawdzaniem tych dowodów”.

(C.I.C.)

Odbudowa kościołów w Holandii

Haga. — W prowincji Limburgii znajduje się 100 zniszczonych kościołów w czasie wojny. Biskup z Ruremonde, Mgr. Lemmens podjął kampanię na rzecz odbudowy tych świątyń, jako też kampanię na rzecz wznoszenia nowych.

W liście specjalnym, skierowanym do wiernych, biskup Lemmens proponuje, by katolicy zaofiarowali na ten cel 1% swoich dochodów w przeciągu 5 najbliższych lat.

600 wysp na Pacyfiku pod opieką Ameryki

Lake-Success. — Rada Bezpieczeństwa O.Z.N. przyjęła w dniu 2 kwietnia b. r. tekst, wyrażający zgodę na oddanie w opiekę Stanów Zjednoczonych wysp Pacyfiku, które znajdowały się w rękach Japończyków. Jest to 600 wysp, które należą do grupy Marshalla, ponadto wyspy z archipelagu Karolińskiego i Mariany.

Na wyspach tych znajduje się ludność licząca około 85 tys. osób. Przedstawiają one wielką wartość strategiczną. Na podstawie decyzji Rady Bezpieczeństwa, Ameryka będzie mogła budować tam bazy morskie, lotnicze, jako też utrzymywać garnizony wojskowe.

Opinia publiczna poparła prez. Trumana

Waszyngton. — Ostatnie przemówienie prez. Trumana w kongresie amerykańskim w sprawie pomocy dla Grecji i Turcji spotkało się z poparciem opinii publicznej, nie wyłączając katolickich sfer Ameryki. Biskup Sheham z Baltimore oświadczył publicznie, że przemówienie prez. Trumana nareszcie wskazuje na konieczność powrotu do podstawowych zasad, wyrażonych w Karcie Atlantyckiej, powrotu tymbardziej koniecznego, że następuje po okresie upokarzających kompromisów i ustępstw w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. „Przyjęcie, jakiego doznało to przemówienie w szerokich masach społeczeństwa amerykańskiego, dowodzi — mówił Biskup — że naród nasz ma już dosyć tych ustępstw i gorąco pragnie, abyśmy trzymali się drogi wiary, honoru i odwagi”.

Podobne oświadczenia złożyli niektórzy inni dostojnicy Kościoła Katolickiego w Ameryce oraz wybitni działacze i profesorowie katoliccy.

:-:

Wytwórczość przemysłowa w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton. — Rzeczoznawcy amerykańscy przewidują dalsze podniesienie wytwórczości przemysłowej w Stanach Zjednoczonych w najbliższych sześciu miesiącach b.r.

Według tych specjalistów produkcja amerykańska osiągnie rekordowy poziom w czasie pokojowym, który wynosić będzie 195%, czyli będzie prawie jeszcze raz tak wielki jak w latach 1935—1939.

Panuje zgoda wśród rzeczników tego poglądu, iż równocześnie nastąpi nieznaczny wzrost wytwórczości maszyn żelaznych i stalowych oraz wszelkiego materiału transportowego, jako też innych metali oraz wyrobów drzewnych, konserw, rud i wydawnictw.

:-:

Amerykanie przewidują zmniejszenie kosztów życia w U.S.A.

Waszyngton. — Pewna liczba ekonomistów amerykańskich przewiduje zmniejszenie się kosztów życia w Ameryce w drugiej połowie 1947 roku.

Przypuszczają oni, iż wskaźnik cen za artykuły konsumcyjne ustali się na liczbie 140, a nie na liczbie 148, jak to było na początku roku bież., opierając się na tym, że sto jest wskaźnikiem cen w latach 1935—39.

:-:

Płace w rolnictwie amerykańskim

Waszyngton. — Amerykańskie ministerstwo Rolnictwa przewiduje, iż poziom płac w rolnictwie utrzyma się na tym wysokim poziomie, jaki został osiągnięty w 1946 roku. Minister zapewnia, iż w 1947 wyprodukowana będzie w przemyśle amerykańskim większa ilość maszyn rolniczych, jednakże będą one znacznie droższe, aniżeli to było dotychczas. Rząd amerykański zapewni pomoc finansową rolnikom w formie subwencyj by w ten sposób utrzymać dotychczasową cenę zboża, paszy i bydła w roku bieżącym i w roku 1948.

:-:

Przyjazd dalszych uczonych niemieckich do Stanów Zjedn.

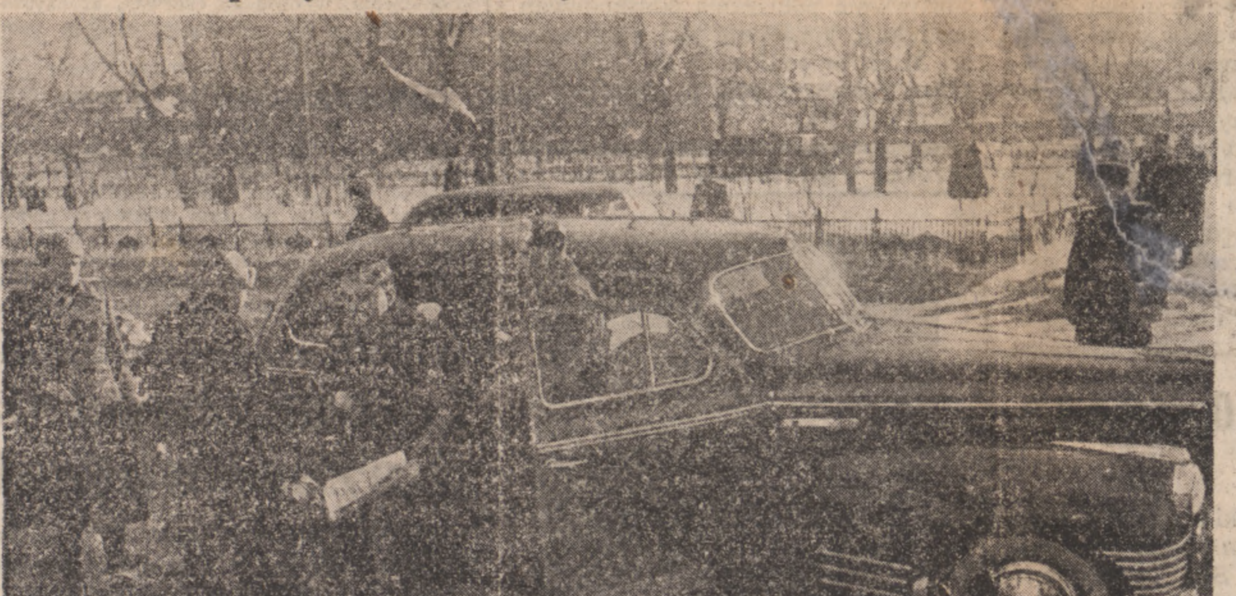
Waszyngton. — Amerykańskie ministerstwo Wojny przygotowuje obecnie zezwolenie na przyjazd 1 000 uczonych i techników niemieckich i austriackich; odrzuciło natomiast propozycje 10 wielkich specjalistów w zakresie badań naukowych nad atomami. Wśród tych ostatnich miało się znajdować trzech laureatów Nobla.

:-:

Żołnierz amerykański zastrzelił Żyda

Rzym. — Pewien żołnierz amerykański został obalony na ziemię przed hotelem amerykańskiego „Czerwonego Krzyża” w Rzymie. Amerykanin powstał i uderzył pięścią autora tego wypadku. Młody Żyd, nazwiskiem Anzelmo Efrati, wmieszał się w obronie towarzysza. Żołnierz amerykański dobył wówczas rewolweru i zastrzelił obrońcę. Tłum uliczny rzucił się na żołnierza, by go zlynczować, ale Amerykanin schronił się do Czerwonego Krzyża, gdzie został aresztowany przez policję wojskową.

Z pobytu Wielkiej Czwórki w Moskwie



(Photo France-Clichés)

Min. Spraw Zagr. Bidault przyjeżdża do Klubu Lotników, siedziby Konferencji w Moskwie.



(Photos Keystone)

Ministrowie Spraw Zagr. 4-ch mocarstw byli obecni na galowym przedstawieniu opery „Romeo i Julia” w Teatrze Solehol. — W loży honorowej, z lewej do prawej: p. G. Bidault, pani Mołotowowa, pp. Bevin i Mołotow, pani Bidault, gen. Marshall i p. Wyszyński.

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

214) (Ciąg dalszy)

— Z czego śmiejecie się, rycerzu? — pyta biskup z niezadowoleniem.

— A bo mówiłem jeszcze w Bizancjum, że białki trzeba ostawić... Nie słuchano mnie.... Już drugi sąd sprawujem... Powoli przekonacie się, że wszystkie jednakie... Jak słusznie mówią przepowiednie Merlinowe... Przejrzałem to z dawna. Ja swoją niewiastę ubiłem jak sukę.

— Ubiliście?! — powtarza biskup, który jeszcze o tym nie słyszał. Łagodna twarz Willibaldy staje mu w oczach. — Nigdybym nie przypuścił, że i ona... — wzdycha.

— Nie rozdziewała się — pośpiesza wyjaśnić Omer — ale mi w oczy rzekła, mnie, dobremu wojowi, ślubnemu chrześcijańskiemu mężowi, że wolałaby żyć z poganinem!

Szmer oburzenia przechodzi wśród rycerstwa. Ha, skoro tak powiedziała, Omer słusznie postąpił. Jeden może biskup jest innego zdania, może domyśla się, ile rozpaczy zawarły podobne słowa. Milczy jednak. Nie wskrzesi zmarłej. Niech Bóg ma w opiece jej duszę!

Alberon, urodziwy archidiakon, spogląda na Omera Guillebaut z ukosa. Nie przypomina sobie, by widział kiedykolwiek w życiu Willibaldę, lecz drażni go ten dziki prostak, stara „czapla z Kalateryjskiego kraju”.

— Zbyt może krewko postąpiliście rycerzu — zauważa głośno. — Trzeba było, podobnie jak ci oto szlachetni mężowie, oddać tę sprawę pod sąd Jego Wielebności i panów baronów...

— Wasze sądy zbyt są podobne do rozgrzeszania z każdego, bodaj najcięższego grzechu — odpowiada kwaśno Omer — sprawiedliwość wolę sobie sam wymierzyć...

Znacząco i badawczo wpatruje się w archidiakona. Małe, podejrzliwe oczka Normana błyskają. Ach, ujmuje się za Willibaldą ten piękny wytworniś, którego zauważył kiedyś w Clermont wałęsającego się koło jej namiotu. Zaraz powziął wątpliwości, jak się okazuje, słuszne... Wprawdzie przez ostatnie dwa lata nie widział go nigdy w pobliżu swego obozu, jest to jednak tym bardziej podejrzane. Na pewno ukrywał się przed nim... Wprawdzie niewierna nie żyje, ale tego gacha trzeba zapamiętać i przy pierwszej sposobności przykładnie ukarać.

Biskup wzywa ponownie obecnych do modlitwy i skupienia. Niech Duch Święty zejdzie na nich i da zdrowy osąd, nie zatruty nienawiścią ni osobistymi względami. Módlmy się!

Żegnają się wszyscy krzyżem. Milczenie trwa. Ciągły, rozpaczny płacz kobiet. Krakanie sępów nad pobojowiskiem, od którego ciągnie przeraźliwy smród.

Rycerze myślą, a myślenie jest dla nich ciężkim ćwiczeniem. Jednakże z dobrą wolą usiłują przyłożyć się do tego trudnego zadania. Co prawda, nie wszyscy. Robert normandzki myśleć nie potrzebuje. Arnuld zawczasu zapewnił go, że trzeba być surowym i takim pozostać. Podobnie mężowie oskarżyciele. Wolą nie myśleć, aby nie zesłabnąć. Jeżeli baroni sami przechylą się ku łaskawości, tym lepiej. Im nie uchodzi.

Boemundowi jest doskonale obojętne, na co te głupie gęsi zasądzą. Wypowie się za większością. Na razie ciekawi go przyczyna skłaniająca Arnulda do tak ostrego stanowiska. Wstręt do grzechu...? a jużci! Gadajcie to komu innemu! Nie spotkaliż się kilkakrotnie w Bizancjum w dzielnicach, do których duchowni chodzić nie powinni? Boemund wie, co o tym sądzić. Chytry klecha... Bardzo chytry. Może się nieraz przydać. Warto go mieć na uwadze...

Tankred usiłuje myśleć o podsądnych, ale w oczach mu staje Dżurisza, czarowna sułtanka. Na samo jej wspomnienie rycerz czerwieni się jak młodziak. Szczęście, że nikt z obecnych nie zna toku jego myśli. Dżurisza... Krzyczała i zakrywała twarz dłońmi, gdy zdarto z niej zasłonę, choć cudne jej lico mogło rozbroić każdego... Czyżby ta poganka więcej miała godności od pań chrześcijańskich?... Ej, nie, po prostu nie przyszło jej na myśl... Wszystkie one jednakie.. Boją się śmierci jak dzieci... Nie można ich też karać więcej, niż się karze dzieci...

De Hainaux wsparł na dłoni wychudłą głowę o posiwiałych skroniach. Powinien zastanowić się nad sądem i wyrokiem, a myśli o Idzie! Żadnej, żadnej wieści o niej! Niedługo rok mija... Zapomniała, nie wyjechała... Czymże jest ostatecznie? Tylko niewiastą... Niewiastą jak te, oto... Poniżały się przed poganami, byle uniknąć śmierci, poniżają się teraz przed swymi mężami, znów byle uniknąć śmierci... Ach, za co on ją tak kocha!?

Ona żywie spokojna, niepomna, on zaś usycha z tęsknoty i niepokoju... Bezsenne noce, utrapione dni... W pochodzie, czy w boju, spoczynku czy znoju, o niej jednej tylko myśli. Przesłania mu cały świat...

(Ciąg dalszy nastąpi)

KWIECIEŃ
8
Wtorek

Dziś: Dionizego błog.
Jutro: Marii Kleofas.
Pojutrze: Marii Egipcjanki

Opłata za „Narodowca" wynosi:
za 3 miesiące . . . . 250 Frs.
za 6 miesięcy . . . . 475 Frs.
za cały rok . . . . . 900 Frs.
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16657.
—:-:—
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P. de C.)

Echa Dnia

Czy nie zauważyliście, Czytelniczki i Czytelnicy, że od pewnego czasu, czyniąc zakupy, spotykacie się z wielką uprzejmością ze strony sprzedającego? Nasamprzód wita was uśmiechem, a potem obsługuje cierpliwie, dając do wyboru towar, o ile sobie tego życzycie.

Skoro zaś zdarza się (a zdarza się to jeszcze często), że nie ma na składzie tego, czego kupujący sobie życzy, ubolewa szczerze i odchodzącego żegna zachęcającym „do widzenia".

Uprzejmość ta uderza kupującego po szeregu latach zupełnie innego odnoszenia się, kiedy to klient wobec kupca czuł się strasznie malutkim i z nieśmiałością przedkładał swoje życzenia. Były to czasy, gdy od dobrego humoru sprzedającego zależało, czy w ogóle raczy sprzedać żądany towar. Wiadomo, towaru wszelakiego było mało, a popyt był ogromny.

Tymczasem obecnie porządek rzeczy poczyna powoli powracać do normalniejszego stanu. Produkcja fabryk wzrasta z każdym dniem, magazyny poczynają się zapełniać i już nie sprzedający, ale klient jest tym, któremu się uprzejmie kłaniają.

Dzieje się tak nie tylko we Francji, ale we wszystkich krajach, dźwigających się z niedostatku wojennego. W Stanach Zjednoczonych kierownictwo stowarzyszenia, łączącego 500 wielkich magazynów, rzuciło na nowo hasło, któremu hołdowało przed wojną: „klient królem". Wskazówki, rozesłane do magazynów, mówią:

1) Kupującemu wolno znów wybierać towar, jak za dawnych, dobrych czasów;

2) Jakość towarów należy nieustannie ulepszać;

3) Klient ma prawo odmówić przyjęcia towaru, jeśli uważa, że jest wadliwy;

4) Sprzedającym zaleca się jak największą grzeczność;

5) Sprzedający obowiązkowo winni pytać się klienta: „Czy towar trzeba zawinąć"?

Co prawda odnosi się to do Ameryki, gdzie nawet podczas wojny wszystkiego było pod dostatkiem, ale my Europejczycy nauczyliśmy się skromności i cieszymy się, że mamy nieco więcej niż w niedawnej przeszłości.

Wskazania powyższe rzeczywiście na czasie i wszystkim kupującym byłoby miło, aby i kupcy europejscy zastosowali je w całej rozciągłości.

5 miliardów fr. więcej w obiegu

Paryż. — Bilans Banku Francji za tydzień do 27 marca, wykazuje wzrost obiegu banknotów o 5 miliardów 630 milionów fr., a więc wzrost do 746 miliardów 265 milionów fr., wobec 740 miliardów 635 milionów fr. Zwiększenie się obiegu banknotów przypisywane jest wypłatom, związanym z końcem kwartału.

Wzrosły także zaliczki udzielone rządowi blisko 10 miliardów do 69 miliardów 700 milionów.

—:-:—

Codzienne połączenie lotnicze, Paryż — Nowy Jork

Nowy Jork. — Kompania Air-France otrzymała nagrodę „Divest" za usługi oddane lotnictwu międzynarodowemu. W czasie przyjęcia, wydanego z tej okazji, Henri Lesieur, dyrektor generalny Air-France, oświadczył, że kompania zamierza za kilka miesięcy zaprowadzić codzienne połączenie lotnicze Paryż — Nowy Jork.

—:-:—

Badania lekarskie 500 tysięcy dzieci w wieku szkolnym

Paryż. — Na terenie całej Francji przedsięwzięta będzie rozległa kampania sanitarna na rzecz dzieci, które w październiku br. osiągną wiek szkolny. W czasie od 1 maja do 30 września rodzice zobowiązani są przedstawić lekarzowi szkolnemu w swoim okręgu dzieci, urodzone między 1 października 1940 a 30 września 1941. We wszystkich gminach rozlepione będą afisze o czasie badań. Zwróci się uwagę rodziców na znaczenie zarządzenia. Dzieci niezdolne do nauki, chore lub te, które nie będą mogły pobierać nauki normalnej, skierowane zostaną do organizmów opieki zdrowia publicznego, gdzie pod odpowiednim dozorem i pieczą, dzieci korzystać będą z nauki, przystosowanej do ich stanu. Nauczyciele i personel szkół również poddani będą badaniu lekarskiemu. Jest to pierwsze tego rodzaju doświadczenie, przeprowadzane we Francji.

Filmy francuskie na ekranach polskich

W opracowaniu „Filmu Polskiego" znajdują się następujące filmy zagraniczne: „Nadzieja" (L'Espoir) — Film osnuty na tle znanej powieści Andre Malraux obrazujący współpracę wieśniaków z wojskami rządowymi na froncie Teruelu w r. 1937 podczas wojny domowej w Hiszpanii. Reżyseria Andre Malraux i Denis Marion.

„Marsylianka" (Mairseillaise) reż. J. Renoira. Dramat z czasów wielkiej rewolucji francuskiej.

„Pontcarral" — reż. Jean Delannoy — Pontcarral — to nazwisko bohatera filmu, pułkownika armii napoleońskiej. Po zesłaniu Napoleona na wyspę św. Heleny, rozsiani po całej Francji wierni jego żołnierze nie mogli się pogodzić z nowym ustrojem. Pontcarral z tych niezłomnych. Akcja filmu odbywa się dzięki buntu w Perigord. Film kończy się rewolucją 1830 roku, która obaliła rządy Burbonów.

Wieści z Polski

Kościoły w Polsce po wojnie

Straty, jakie poniósł Kościół Katolicki w Polsce w czasie ostatniej wojny, nie zamykają się cyfrą księży rozstrzelanych, zakatowanych, wywiezionych lub pomordowanych przez bandy ukraińskie. Bezsprzecznie straty te są najdotkliwsze, ale to jeszcze nie wszystko.

W Warszawie nie ocalał w całości żaden kościół

Zacznijmy od Warszawy... Stolica Polski leży w gruzach. Dreszcz grozy przejmuje każdego, kto po raz pierwszy ogląda cmentarzysko domów. Nie wiele jest w Warszawie takich domów, któreby uszły zniszczeniu lub uszkodzeniu. A z kościołów nie ocalał w całości żaden.

Jakiegoż wysiłku potrzeba, by dźwignąć z gruzów warszawskie świątynie...

Na ten wysiłek Warszawa się zdobywa. Przy każdym kościele toczą się jakieś roboty. Jedne zabezpieczają się na razie przed dalszym zniszczeniem, inne wyrastają ponad okoliczne gruzy. Lecz czy podoła leżąca w gruzach stolica Polski dźwignąć z tych gruzów swoje kościoły?...

Zniszczenia kościołów idą w dziesiątki i setki...

Gdybyż tylko Warszawa... Dźwignęlibyśmy ją prędko. **Nie ma w Polsce całej ani jednego kościoła, któryby z wojny wyszedł bez szwanku.** Ucierpiały kościoły nawet po wioskach, bo były doskonałym celem dla artylerii.

Nie mówmy jednak o drobnych uszkodzeniach. Naprawiono i zapomniano o nich od dawna. Jest wiele kościołów zwłaszcza tam, gdzie front utrzymał się dłużej, dosłownie podziurawionych na sito. Inne zostały całkowicie zrównane z ziemią. Nabożeństwa odprawiają się dziś po plebaniach, w salach szkolnych, w barakach. Zniszczenia idą w dziesiątki i setki.

Nie tu jednak kończą się potrzeby.

Wiele kościołów, które ocalały od poważniejszych zniszczeń, zostało doszczętnie ograbionych. Powywożono wszelkie przedmioty, mające jakąkolwiek wartość artystyczną lub zabytkową. Resztę zniszczono lub rozkradziono. Wiele kościołów, zwłaszcza na terenach, przyłączonych w czasie wojny do Rzeszy, zamieniono na składy i śpichrze. Bywały nawet wypadki, że rozbierano je do fundamentów.

Msze Święte w ornacie jednego koloru

Do tego wszystkiego dołącza się jeszcze jeden problem — Ziemie Odzyskane. I tam kościoły są obrabowane. Ponadto, katolicy objęli tam w wielu wypadkach kościoły poprotestanckie, w których, rzecz jasna, nie znaleziono dosłownie nic. Zapotrzebowanie więc na szaty i naczynia liturgiczne jest ogromne.

Często jeszcze kapłani odprawiają Msze Świętą cały rok w jednym kolorze. Często jeżdżąc do kilku kościołów odprawiają po dwie i trzy Msze Święte dziennie wożąc ten sam kielich i te same zawsze paramenta kościelne. Nie mniejsze trudności przedstawia w Polsce zdobycie bielizny kościelnej, a zwłaszcza wina mszalnego.

Olbrzymie potrzeby Kościoła w Polsce

Według spisu krajowej centrali Caritas w Krakowie na podstawie nadesłanych przez poszczególne kurie diecezjalne zapotrzebowań na przybory kultu religijnego, potrzeba w całej Polsce: 1.734 kielichów, 1.911 puszek, 1.406 monstrancyj, mniej więcej dwa i pół tysiąca ornatów w każdym kolorze oraz prawie te same ilości kap, około pięć i pół tysiąca albo około sześć tysięcy komż, dwa i pół tysiąca mszałów. Ponadto potrzeba 100 tysięcy butelek wina mszalnego.

Potrzeby, jak widać, wielkie. W Polsce już nie wiele da się zrobić, ażeby je zaspokoić.

Trudności przemysłu papierniczego

Warszawa. — Sytuacja przemysłu papierniczego była w Polsce po wyzwoleniu katastrofalna. Dopiero w pół roku po oswobodzeniu pojawiły się pierwsze nowe książki polskie.

Produkcja papiernicza we współczesnej Polsce stanęła przed tak trudnymi zadaniami, przed tak olbrzymim popytem, że potrwa jeszcze czas dłuższy nim wypłynie w tym zakresie na pełne wody. Z sześciu wielkich fabryk celulozy są obecnie tylko dwie. Jedna znajdowała się za Bugiem, a największą fabrykę w Niedomicach, Niemcy, uchodząc wysadzili w powietrze. Trzeba ją odbudować, trzeba będzie wiele brakujących jeszcze urządzeń zakupić zagranicą, trzeba dokupywać celulozę itd. Na domiar marnuje się u nas w bezprzykładny sposób makulaturę, którą zamiast zbierać i ponownie przerabiać na papier niszczy się i wyrzuca, zakupując równocześnie ok. 30.000 ton makulatury rocznie.

Polskie ministerstwo Rolnictwa odebrało 1.500 koni rasowych z Niemiec

Warszawa. — W dniu 11 maja br. rozpoczyna się w Polsce okres wyścigów konnych, który trwać będzie przez całe lato, aż do listopada włącznie.

Polskie ministerstwo Rolnictwa odebrało z Niemiec 1.500 koni wyścigowych, wyhodowanych całkowicie przed wojną w Polsce, a zrabowanych przez nazistów w czasie wojny.

Straciła trzech mężów, wskutek uderzenia pioruna

Mieszkanka Kowla, Wanda Dzięcioł, owdowiała trzykrotnie na skutek uderzeń pioruna. Jej pierwszy mąż zabity został przez piorun w 1928 roku, drugi w 1930, a trzeci w 1935 roku. Nie wiadomo, co się stało z jej czwartym mężem.

Gliwice, czwarta co do wielkości stacja węzłowa w Europie

Gliwice. — Nie wielu jest wiadomym, że miasto górnośląskie Gliwice posiada wspaniale rozbudowany węzeł kolejowy o dziesiątkach torów i port śródlądowy w Łabędach. Stacja kolejowa w Gliwicach jest czwartą co do weilkości stacją węzłową w Europie. Jej zdolność przeładunkowa wynosi około 4.000 wagonów na dobę. Cyfra ta mówi sama za siebie. Port w Łabędach, łączący Gliwice z morzem przez Odrę i kanał Kłodnicki, stwarza duże możliwości eksportowe nie tylko dla przemysłu gliwickiego, ale i ogólnośląskiego. Port w Łabędach, czynny od sierpnia ub r. przyjmuje barki o nośności do 400 ton.

Gliwice w ciągu dwóch lat po wojnie zrobiły wiele. Znikają powoli sterczące ruiny wypalonych domów, które w przyszłości będą zastąpione nowymi gmachami mieszkalnymi. W zdewastowanych zakładach przemysłowych praca wkracza na tory normalne. Dotychczas dzięki wysiłkowi robotnika i inżyniera gliwickiego, uruchomiono szereg większych zakładów pracy, m. in. kilka działów huty „Pokój", Walcownię Drutu, Centralne Zakłady Somochodowe, zatrudniające obecnie ponad tysiąc pracowników, dalej Zakłady Ceramiczne, produkujące w tej chwili najwięcej w Polsce materiałów ogniotrwałych, a głównie szamotów do pieców wysokotermicznych, Zakłady Maszynowe itp.

Gliwice liczą obecnie 108 tys. mieszkańców.

Należy pamiętać, że Hitler żyje w sercach niemieckich

Warszawa. — Na Międzynarodowym Tygodniu Solidarności b. więźniów politycznych w Warszawie, przemawiał m.in. min. Świątkowski, który przypomniał, że w niemiecko-faszystowskich obozach i więzieniach zginęło ponad 6 mil. obywateli polskich. Podkreślił on, że na tych wszystkich, którym udało się uniknąć śmierci z rąk oprawców niemieckich, ciąży wielki i zaszczytny obowiązek zniszczenia resztek plugawej ideologii faszystowsko - hitlerowskiej zarówno w Niemczech, jak i na całym świecie. Naród polski i wszystkie narody miłujące wolność winny pamiętać, że Hitler w dalszym ciągu żyje w milionach serc niemieckich, biada więc tym, którzy uwierzyliby, że faszyzm już jest zlikwidowany.

Byłby to straszliwy błąd — stwierdził mówca — za który całe narody zapłaciłyby życiem.

Stan lasów i zwierzyny w pow. częstochowskim

Częstochowa. — Nadleśnictwo Łobodno w pow. częstochowskim obejmuje 5.721 ha lasów, z czego w czasie okupacji 400 ha należało do tzw. „Gubernii". Oszczędzając lasy włączone do Rzeszy, Niemcy w roku 1944 wyrąbali 40.000 m. sześc. drzewa, niszcząc najpiękniejszy drzewostan i przetrzebili też silnie zwierzynę, urządzając polowania przy pomocy broni maszynowej. Po odzyskaniu niepodległości tępienie zwierzyny nie ustało. Zajmowali się tym bowiem kłusownicy. Obecnie w lasach częstochowskich znajduje się niewielka ilość jeleni, sarn, lisów i bażantów oraz borsuków. Pojawiające się dawniej dziki, obecnie w lasach tut. zupełnie się nie znajdują co wskazuje na całkowite ich wytępienie na tut. terenach. Zbiór jagód w lasach nadleśnictwa dawał przed wojną ok. 50.000 kg., a w roku ub. tylko 15.000 kg. co przypisać należy temu, że aparat zbiorczy nie działał zbyt sprawnie. W r. ub. nadleśnictwo dostarczyło do Tartaku Państwowego w Zagórzu i do kopalń śląskich ok. 6.000 m. sześc. drzewa, żalesiając przy tym 65 ha wyrębów. W roku bież. przewidziany jest wyrąb 10.000 m. sześc. drzewa oraz zalesienie 100 ha wyrębów.

Myszy i szczury wyrządziły szkód na miliard złotych

Olsztyn. — Według dokonanych obliczeń klęska gryzoni, która w ub. roku dotknęła woj. olsztyńskie, spowodowała straty wynoszące przeciętnie 60 proc. ogólnych zbiorów tj. około 75 tys. ton zbóż, wartości miliarda złotych. Z wiosną br. walka z gryzoniami zostanie rozpoczęta za pomocą środków bakteriologicznych. Rolnicze koła fachowe twierdzą, że na skutek silnych mrozów pewna ilość gryzoni została zniszczona.

O upamiętnienie bohaterstwa Gniezna

Gniezno. — Ze strony Obyw. Komitetu „Dni Gniezna" wpłynął na forum MRN m. Gniezna wniosek o nadanie miastu „Krzyża Grunwaldu".

Memoriał stwierdza, że ani Gniezno, ani jego mieszkańcy **nie sprzeniewierzyli się w ciągu 1.000-lecia swoim ideałom piastowskim i lechickim.** Dalej wymienione zostały w memoriale chronolicznie wszystkie historyczne daty, związane z walką Gniezna przeciwko Niemcom.

Znany jest udział Gniezna w Powstaniu Wielkopolskim z roku 1918/19, który znalazł nawet swój wyraz w literaturze polskiej.

W ostatniej wojnie Gniezno było tym nielicznym miejscem, które zorganizowało po opuszczeniu miasta przez wojska polskie obronę. Przewodniczył jej **ks. dziekan Zabłocki, którego Niemcy, wkroczywszy po trzech dniach swego opóźnienia w marszu, do Gniezna, aresztowali, a następnie rozstrzelali.** Liczbę poległych ocenia się w obronie tej na ok. 300 osób. Podczas samej okupacji wielu Wielkopolan, należących do tajnych organizacyj — zginęło w obozach.

Odznaczenie dla prezesa Rady Polonii Amer. pana F. X. Świetlika za zasługi w akcji humanitarnej

Prezes Rady Polonii Amerykańskiej, p. dziekan F. X. Świetlik, powiadomiony został przez specjalną komisję Prezydenta Stanów Zjednoczonych — The President's War Relief Control Board — o odznaczeniu go następującym listem:

„Drogi Panie Świetlik:

„Z upoważnienia Prezydenta Stanów Zjednoczonych, komisja The President's War Relief Control Board wybrała małą grupę aktywnych działaczy do odznaczenia za wyjątkową i wybitną służbę publiczną na terenie akcji humanitarnej w niesieniu pomocy ofiarom wojny podczas ostatniej wojny. Miło mi powiadomić, że nazwisko Szanownego Pana widnieje także na liście tych odznaczonych.

„Proszę więc przyjąć załączony certyfikat tego odznaczenia, który wysyłam Panu na polecenie wzmiankowanej komisji.

Szczerze oddany,

Joseph E. Davies (Podpis)
Przewodniczący"

List z podziękowaniem Prezesa Świetlika do Prezydenta Trumana

„Drogi Panie Prezydencie:

„Jestem niezmiernie wdzięczny za otrzymany certyfikat uznania za moje wysiłki w czasie 2-ej wojny światowej, a który przyjmuję imieniem członków Zarządu i Dyrektoriatu American Relief for Poland.

„Ta łaskawa akcja ze strony Pana Prezydenta jest jednym więcej dowodem uczuć ujawnionych przy wielu okazjach, kiedy to zabierał On głos i używał swego wysokiego urzędu dla niesienia pomocy mniej szczęśliwym istotom ludzkim.

„Niech mi wolno będzie skorzystać z tej sposobności i wyrazić zapewnienie o naszej gotowości do dalszego pełnego współdziałania w każdej akcji zmierzającej do ulżenia doli ofiarom wojny i jej skutków.

Z głębokiem szacunkiem,

Franciszek X. Świetlik, prezes

Co dała Polsce w roku 1946 Rada Polonii Amerykańskiej

CHICAGO. — W roku 1946 Rada Polonii Amerykańskiej wysłała do Polski 7.486.187 funtów różnego rodzaju artykułów.

Podarowane dary w naturze przedstawiały wartość 2.728.254.87 dol., resztę wysłanych artykułów Rada Polonii Amerykańskiej kupiła za gotówkę, płacąc za nie 917.872.94 dol.

Największą wartość spośród wysłanych darów przedstawia odzież — 2.146.555.91 dol. Ogółem wysłano 2.277.952 funty odzieży.

Żywności wysłano 3.569.604 funtów za 704.910.57 dol.

Obuwia wysłano 227.228 funtów ogólnej wartości 169.997.— dol.

Lekarstwa i przybory dla szpitali ogólnej wagi 403.823 funty kosztowały 310.340.62 dol.

Mydła wysłano 547.939 funtów, wartość 110.788.80 dol.

Pościeli wysłano 57.217 funtów wartości 48.787.62 dol.

Książek i przyborów szkolnych wysłano 124.719 funtów wartości 79.319.51 dol.

Wina mszalnego wysłano 12.125 funtów wartości 3.167.— dol.

Wysłano dziesięć samochodów ciężarowych ogólnej wartości 35.407.10 dol.

Zabawek wysłano 13.617 funtów, wartości 11.400.— dol.

Podarków gwiazdkowych wysłano 17.500 funtów, wartości 12 tys. dol.

Dwanaście wysłanych maszyn do szycia kosztowało 528 dol.

Pięć maszynek do pisania za sumę 524.18 dol.

Przyborów dentystycznych i pasty do zębów wysłano 22.211 funtów ogólnej wartości 8.478.60 dol.

Różnych potrzebnych tam drobiazgów 5.351 funtów, wartości 1.375.90 dol.

Przyborów do naprawy obuwia 9.800 funtów, wartości 2.475 dol.

W dniu 10 grudnia z Nowego Jorku do Gdyni odpłynął okręt „Falstria" z ładunkiem artykułów reliefowych ogólnej wagi 259.855 funtów, wartości 100.002.16 dol. Był to ostatni ładunek wysłany przez Radę Polonii Amerykańskiej, wysłany z Ameryki wprost do Polski w roku 1946.

Pierwsza wysyłka przez Radę Polonii Amerykańskiej darów dla ofiar wojny w Polsce dokonana była w dniu 21 grudnia 1945 r. W tym to dniu z Nowego Jorku odpłynął do Polski okręt „John Wollman" z ładunkiem odzieży i obuwia ogólnej wagi 691.540 funtów.

Taka postąpiła Rada Polonii Amerykańskiej, podczas gdy Kongres Polonii Amerykańskej stoi po stronie Londynu i walczy z Radą.

Z koncertu Józefa Turczyńskiego w Paryżu

W piątek dnia 28 marca p. prof. Józef Turczyński, najbliższy współpracownik Ignacego Paderewskiego, stale zamieszkujący w Morges w Szwajcarii, po mistrzowsku odegrał szereg utworów Chopina w sali Gaveau w Paryżu. Słynna sala, w której popisywali się niejednokrotnie najwięksi muzycy świata, okazała się za małą, by pomieścić licznych wielbicieli dwóch wielkich Polaków nieśmiertelnego Chopina i mistrza Paderewskiego.



Ignacy Paderewski i Józef Turczyński przy pracy nad nowym wydaniem dzieł Chopina.

Subtelna gra prof. Turczyńskiego, niebywała technika oraz wyczucie utworów Chopina, pod wieloma względami przypominają grę samego Mistrza z Riond-Bosson w Morges. Kolonia polska w Paryżu licznie stawiła się na tę ucztę artystyczną, zmuszając prof. J. Turczyńskiego oklaskami do bisowania. W programie Recitalu Chopinowskiego prof. Turczyńskiego nie brakło utworów ulubionych przez znawców klasycznej muzyki.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że nasz rodak - wirtuoz będzie w Paryżu w początkach maja w drodze do Anglii i Szkocji, gdzie da całą serię koncertów w większych miastach oraz w obozach Armii Polskiej.

St. K-ki.

Przygody Rafała Pigułki



Szedł Raf ulicą i wesoło
strzelał oczkami po spódniczkach,
wtem rrym! — z drugiego piętra w czoło
palnęła mocno go... doniczka!

Przegiął się, spojrzał: drugie piętro.
Chwycił doniczkę, mknie na górę:
„Już ja ci, człecze, dam memento,
już ja ci zrobię awanturę!"

Lecz że tam bokser właśnie mieszkał,
przy drzwiach postawił Raf donicę
i cichym chodem rzezimieszka
wypadł czym prędzej na ulicę.

(sł.)

Helena MNISZEK

DZIEDZICTWO

POWIEŚĆ

26) (Ciąg dalszy)

Gdy go spytałem, skąd miał tę pewność, że Pobogowie żyją i wrócą, Paschalis odrzekł:

— Mówił to do mnie przed śmiercią pan Hieronim w objawieniu proroczym: „będziesz jeszcze służył wiernie Pobogom w Krążu — oni mi wybaczą zbrodnię popełnioną na Marcelim, wiem że on mię nie przeklina". Mówił to samo ksiądz Halmozen, za życia i potem, gdy mi się jako duch objawił — „są Pobogowie i wrócą do Krąża, Zatorzeckich zetrze gniew Boży". Ksiądz Halmozen to był święty ksiądz i prorok.

— Więc i Halmozen wam się objawia?...

W moich słowach zadrgał ton żartobliwy. Paschalis uchwycił go w lot. Podniósł po swojemu obie dłonie do twarzy, mając wygląd modlącego się chińskiego mandaryna.

— Jaśnie panie, stary sługa Pobogów nie kłamie nigdy. Duch księdza pokazuje mi zawsze w stronę biblioteki, jakby mówił: — tam ukryte, tam szukaj.

Szczególne — pomyślałem — to samo zdawał się mówić i w tym samym kierunku wskazywał mi portret pradziada w czamarze, w sennych majakach.

Po chwilowym wahaniu spytałem Paschalisa, patrząc mu bystro w oczy.

— Słyszałem, że pradziad mój jakoby wyszedł z ram portretu i na krużganku wygraża maczugą. Skąd powstała taka legenda?

Paschalis podsunął się do mnie blisko i spytał cicho — skąd o tym wiem.

— Tak mi mówiono...

— Ale kto, kto mówił? O, o... pewno mówił pan Gabriel, albo ta, ta kukawka z oranżerii, której panią na Krążu zachciało się zostać.

Zastanowił się chwilę, po czym położył palec na ustach i mówił uroczyście:

— A może mówiła to stara? Wielka fortuno! O!... może być. Ją sumienie dawno już gryzie, a że jej grób bliski, to i sumienie głośniejsze.

— Mniejsza kto mówił. Nie warto dociekać takich bajek — odrzekłem.

Paschalis zesztywniał, stał się prawie groźny. Błysnął mu w źrenicach gniewny, nieprzyjemny blask. W oczach jego w tej chwili było coś mistycznego. Uderzyło mnie to tak silnie i niespodziewanie, że patrzyłem na niego ze zdumieniem. A on jął mówić [illegible]

— Gdyby to były bajki, toby Zatorzeccy nie mieszkali teraz w pawilonie, jeno w zamku. Oni są chciwi, a tu się marnuje bogactwo, nikt ich stąd nawet nie ruszy, jednego sprzętu nie tknęli, bo się boją. Zatorzeccy nie mieszkają w zamku od czterdziestu lat. Nie mogli oni tu mieszkać, pan Hieronim i ksiądz zakonnik nie dopuścili. Zatorzeccy z wielką zgryzotą wynieśli się stąd do pawilonu. Dobrze oni tu szukali, śledzili, nie wierząc z początku, że to duchy pana Hieronima i księdza ich prześladują. Przekonali się sami, że tak jest i musieli uciekać. Z nieczystem sumieniem mieszkać tu nie można, bo kiedy sumienie kąsa, to strach zawsze większy, włosy podrywa na głowie, a gady rzuca pod nogi. W tych progach miejsce tylko dla Pobogów nie dla krzywdzicieli i oszustów.

Siła przedziwna i nienawiść była w słowach Paschalisa. Chwycił gwałtownie moją rękę i gniotąc ją w swej kościstej dłoni, szeptał zdyszanym głosem:

—Ja tu od czterdziestu jeden lat jestem ciągle jak w grobie... Duchy [illegible] łem w tych pustych, strasznych murach na Poboga. Zatorzeccy mnie także nie wyrzucili, mogli wyrzucić mnie i Krzepę, a przecie nie zrobili tego, bo się... bali... Samą męką tu żyję i modlitwą o przyjazd Poboga. Bóg mi darował tyle lat, by chwili tej doczekać..

..Zgiął się, stęknął i upadł przede mną na kolana.

Ucałował moje stopy, zanim się zorientowałem, co on robi. Dźwignąłem go prędko z ziemi i posadziłem na fotelu.

Wzruszony, uspokajałem go łagodnie. Starzec trząsł się, łzy płynęły mu z oczów. Całował moje ręce, pomimo oporu, powtarzając:

— Jest prawdziwy dziedzic Krąża, jest Pobóg! jest prawnuk ukochanego pana, młody kasztelan zamku!

Nie pomogły moje perswazje, że jestem tylko gościem w Krążu, że Krąż należy do Zatorzeckich i nikt im go nie odbierze, ja zaś za kilka dni wyjadę.

Starzec płakał, patrząc na mnie wzrokiem rozdzierającym, z rozpaczą w głosie.

Widząc, że nie dojdę do ładu z biednym maniakiem, postanowiłem skierować myśl jego w inną stronę.

Spytałem go, czy był już wtedy obecnym przy pradziadku Hieronimie, gdy on wydziedziczał syna. Paschalis drgnął, spojrzał mi w oczy i [illegible] ręce na piersiach splótł i jął mówić, jakby recytując [illegible] tonem:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Odpowiedzi Redakcji

Bazyli T. Marcy (Vosges). — Taryfy płac rolniczych w dep. Vosges, nie posiadamy. — Zwrócić się do organizacji syndykalnej lub do Office du Travail przy prefekturze dep. Vosges w Epinal. (3240)

Antoni J. Chaumont (Ardennes). — Sprawami reemigracji zajmuje się Rzecznik dla spraw reemigracyjnych R.P., 23, rue Taitbout, Paris, 9, który służy wszelkimi informacjami i udziela wskazówek w tych sprawach. Jeśli chodzi o pobory merów i ich zastępców, zostały one uregulowane specjalnym dekretem rządowym. Im poważniejsze jest miasto tym poważniejsze są pobory. (3241)

P. Cuvran (Aisne). — Reemigracja nie jest przymusowa. Jest dobrowolna i zależy wyłącznie od Pana. Jeśli Pan zamierza wracać do kraju, należy się zgłosić w Polsko - Francuskiej Komisji Mieszanej dla Spraw Reemigracji, 1, Place Fontenoy, Paris, 7. Komisja udzieli Panu wszelkich potrzebnych wskazówek. (3242)

Piotr B. Chaumont. — Każdy komisariat względnie merostwo otrzymało przepisy o odnawianiu kart cudzoziemcom. Nowy statut wszedł już w życie. Wszelkie formalności związane z odnowieniem kart należy wypełniać przez urząd powołany do tych spraw (jeśli to jest miasto przez komisariat, jeśli mniejsza gmina, nie posiadająca komisariatu policji, przez merostwo). (3243)

Józef Sk. Ormesson sur Marne. — Jeśli Pani zamierzałaby wyjechać do Polski na okres przejściowy (urlop jednomiesięczny), należy poczynić starania o paszport. Nie wspomina Pani w swym piśmie, czy pani jest obywatelką francuską czy polską. Jeśli Pani jest obywatelką francuską, to o paszport należy postarać się w prefekturze. Jeśli Pani jest obywatelką polską, to o paszport należy zgłosić się w Konsulacie Gen. R.P., 31 rue Jean Goujon, Paris, 8. Wizy [illegible] udzieli Pani prefektura Seine et Oise). (3244)

SPORT

„Śladami Kusocińskiego"

Taktyka biegów długodystansowców

Lekkoatletyka jest po piłce nożnej jednym z najbardziej ulubionych sportów wśród Wychodztwa polskiego we Francji. Z poszczególnych konkurencji, rzutów, skoków i biegów, wybijają się na pierwszy plan biegi, długie. Przed wojną gromadziły na starcie setki młodzieży i jakkolwiek wyniki nie były na miarę europejską mieliśmy plejadę dobrych długodystansowców, którzy, gdyby znaleźli większą opiekę i lepszą możność treningu, niejeden sukces by zanotowali.

W chwili obecnej wybija się na czoło wszystkich emigracyjnych biegaczy Polak z Belgii **Alfons Ratajczak.** W Belgii uchodzi za asa i należy do czołowej klasy biegaczy długodystansowców Belgijskiego Związku Lekkoatletycznego. Dobrze zapowiada się junior **Pawlak,** również jak pierwszy, Sokół z Waterschei. Sądząc z liczebności naszej Emigracji we Francji i Belgii Ratajczaków i Pawlaków moglibyśmy mieć znacznie więcej, gdyby im wskazać na błędy jakich powinni unikać a jaką taktykę w biegu stosować.

Ostatnio w Polsce znany polski sportowiec **magister Zakrzewski** opracował książkę o lekkoatletyce p.t. **„Śladami Kusocińskiego"**, w której między innemi omawia „kto może iść śladami Kusocińskiego" podając na przykładach rekordzistów światowych ,jaką taktykę należy stosować w poszczególnych biegach długodystansowych. By chętnym umożliwić metodyczne przeprowadzenie treningów i uniknąć ,by wkład pracy nie poszedł na marne, a przeciwnie zapał został podniesiony, podajemy wyjątki z tej książki, które ukazały się w warszawskim „Przeglądzie Sportowym" i omawiają rewelecyjną taktykę, którą stosowali poszczególni rekordziści światowi:

* * *

Bieg 3.000 m.

Najlepszym rekordem biegowym świata jest bezsprzecznie wynik **Hägga** (Szwecja) w biegu na 3.000 metrów. Zdaniem największych znawców lekkoatletyki rekord ten ustanowiony został dzięki głęboko przemyślanemu schematowi biegu, wykonanemu w stu procentach.

O najlepszym rekordzie świata w biegach — zadecydowała druga szybsza połowa. W takim rozłożeniu biegu tkwi jedna z „tajemnic" fenomenalnych wyczynów długodystansowych biegaczy krajów północnych (Finlandia, Szwecja).

Hägg — przebiegając 3.000 m. w 8.01,2 pierwsze 1.500 m. kończył w 4.01,4, drugie 1.500 m. — w 3.59,8, razem więc 8.01,2.

Poszczególne międzyczasy Hägga: 400 m. — 61,2, 800 m. — 2.06,4, 1.000 m. — 2.38,4, 1.500 m. — 4.01,4, 2.000 m. 5.21,8, 3.000 m. — 8.01,2

Bieg 5.000 m.

Przykłady:

Lehtinen — rekordzista świata w 1932 r. z wynikiem 14.17; pierwszą połowę biegu (2.500 m.) przebiegł w 7.10,0, drugą połowę — w 7.07,0, razem 14.17.

Mäki — rekordzista świata w 1939 r. z wynikiem 14.08,8 również stanowi charakterystyczny przykład szybszej drugiej połowy biegu: pierwsze 2.500 m. przebiegł w 7.06.0, drugie — w 7.02,8, razem 14.08,8.

Hägg — rekordzista świata z 1942 roku z wynikiem 13.58,2, przebiegł pierwszą połowę w 6.52,0, drugą połowę w 7.06,2, razem 13.58,2.



Janusz Kusociński

Hägg, przebiegając drugą połowę dystansu w tempie wolniejszym, jest wyjątkiem, który tylko potwierdza regułę „szybszej drugiej połowy biegu". Hägg wyjątkowo tylko startował na 5 km. (na 10 km. nie biegł ani razu), nie znał więc dokładnie swoich możliwości na tym dystansie. Potwierdza tezę fakt, że ostatnie 200 m. przebiegł w 29,5 (podczas gdy inne dwusetki w 33—33,5 sek.) Miał więc Hägg pod koniec biegu jeszcze dość dużo sił. Świadczy to o tym, że nie pobiegł najlepiej taktycznie i najprawdopodobniej, gdyby nie jego dyskwalifikacja jako amatora — rekord na tym dystansie byłby jeszcze lepszy.

Międzyczasy w rekordowym biegu Hägga: 400 m. — 62.0, 800 m. — 2.07, 1.200 m. — 3.14, 1.600 m. — 4.21, 2.000 m. — 5.27, 2.400 m. — 6.35, 2.800 m. — 7.44, 3.200 m. — 8.53, 3.600 m. — 10.03, 4.000 m. — 11.09, 4.400 m. — 12.18, 4.800 m. — 13.29, 5.000 m. — 13.58,2.

Bieg 10.000 m.

Przykłady:

Mäki, który pierwszy zeszedł w biegu tym poniżej pół godziny: 29.52,6, uzyskał na pierwszych 5.000 m. — 14.58,0, na drugich 14.54,6 (szybsza druga połowa), razem 29.52,6.

Heino, który we wrześniu 1944 roku poprawił rekord świata na tym dystansie do 29.35,4 — miał również szybszą drugą połowę: pierwsze 5.000 m. — 14.50, drugie — 14.45,4, razem 29.35,4.

Poszczególne międzyczasy po każdym kilometrze przedstawiały się następująco: 1) 2.56,0, 2) 2.56,4, 3) 3.00,1, 4) 2.59,1, 5) 2.58,4, 6) 3.00,0, 7) 3.00,0, 8) 2.56,0, 9) 2.58,4, 10) 2,50,8, razem 29.35,4.

Sytuacja w mistrzostwach PZPN-u Okr. Bruay

Ubiegłej niedzieli odbyło się szereg spotkań mistrzowskich. Do najważniejszych wydarzeń i sensacyj należał wynik remisowy, jaki drużyna Unii Bruay osiągnęła z leaderem klasy A., Wiktorią i to w dodatku na boisku tej ostatniej. Fortuna H. z trudem uporała się z Pogonią Marles. Przebieg gry był zmienny i zwycięstwo Fortuny można uważać za szczęśliwe.

Wicher wygrał z Oceanem. Jeśli do połowy prowadził 4—0, musiał w następnej fazie gry ustąpić Oceanowi, który w pięknych zrywach i dobrą grą, zdobył dwie bramki.

Olimpia gościła u siebie Wisłę Hersin Coupigny. Jakkolwiek mecz ten nie miał dla Wisły decydującego znaczenia — nie wchodzi już w skład kandydatów do Ligi — to jednak porażka tak wysoka, 7—1, poniesiona przez nią, zaskoczyła wszystkich.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela w klasie A. ułożyła się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Wiktoria	13	20	42—19
Fortuna H.	12	16	25—15
Wicher	11	15	36—23
Olimpia	12	14	35—19
Fortuna B.	9	13	18—11
Unia	10	11	25—19
Pogoń	10	9	15—18
Wisła	12	7	19—33
Ocean	13	5	22—46

Jak z tabeli wynika, Wiktoria jest nadal leaderem i drużyny, które jej jedynie poważnie mogą przeszkodzić w zdobyciu mistrzostwa są: Fortuna H. i Fortuna Bethune, ta ostania pod warunkiem, że wygra swe cztery zaległe mecze.

W klasie B.

W klasie B. odbyły się cztery spotkania, po których wynikach tabela przybrała następujący wygląd:

	gier	pkt.	st. br.
Fortuna	11	17	39—11
Olimpia	10	17	30— 9
Wiktoria	11	13	38—18
Wicher	11	14	24—20
Unia	10	11	22—18
Ocean	11	7	15—37
Wisła	11	5	12—35
Pogoń	8	1	6—23

R. A.

Komunikat K. S. Promień

W drugie święto Wielkiejnocy na stadionie Municipal w Montigny en Gohelle o godz. 15 spotkają się pretedenci do tytułu mistrza 3. Division Artois, Promień — US. Noyelles s. Lens.

Skład Promienia będzie następujący: Musielak, Kopeć, Adamski, Wojtysiak, Szymkowiak, Łuczak T., Jamka, Szatkowski, Lech, Kowalkowski, Łuczak, Kaźmierczak i Szymczak. O godz. 13.15 Promień rezerwa — Noyelles s. Lens R. Młodzież Promienia gra w Foucquieres o godz. 10. Zbiórka u p. Hilaira o godz. 9.15.

Terminarz gier o mistrzostwo PZPN-u Nord na niedz. 6. kwietnia br.

Wisła Denain — Rapid Escaudain — sędzia Sika.
Orzeł Biały Thiers — Warszawa Arenberg — sędzia Kubiaczyk.
Fortuna Thivencelles — Pogoń Sabatier — sędzia Dżymbałka.

Mecz Reprezentacji Okr. Douai

Zespół Polonia Lourches i Warta Ecaillon przeciw zespołowi Naprzód Montigny i Unia Pecquencourt. Mecz odbędzie się na boisku w Montigny en Ostrevent. Z tych drużyn będzie wybrana reprezentacja Okr. Douai, która spotka się na stadionie w Denain Athletique w najbliższych dniach z drużyną z Valenciennes w wyniku którego będzie utworzona reprezentacja Okr. Nord, która spotka się 11. maja z Repr. Okr. Lens i 8. czerwca z Reprez. Okr. Bruay (P. de C.)

O liczne przybycie Polonii z Montigny i okolicy na ten mecz prosi **Zarząd Okręgowy.**

Początek meczu o godz. 15.

Herkt Jan, kpt. Okr. Nord.

—:-:—

BRUAY THIERS. — Tow. Gimn. Sokół zawiadamia swych członków, że bierze czynny udział w uroczystości poświęcenia sztandaru POWN. miejscowego 13. kwietnia br. w kościele w Thiers o godz. 10.30. Zbiórka na placu przed kościołem w Thiers. Ćwiczący obowiązkowo w białych spodniach.

Nadesłane

O propagandzie piękna kraju naszego wśród tubylców

W obozie wojska polskiego w Lille, wychodzi pisemko p. t.: „Wieści", redagowane niby — to dla żołnierzy z obozu, a jednak rozsyłane w teren, różnym działaczom społecznym, w celu rozsprzedaży. W Nr. 40 tego pisemka jest umieszczona korespondencja p. t.: „O Festiwalu", gdzie w pierwszej części tej korespondencji, autor ubolewa nad brakiem odpowiedniej propagandy ze strony polskiej do roku 1940, oczywiście do czasu napływu nowej, młodej, wojennej emigracji polskiej, która widząc tak opuszczony teren, posiada piękne pole działania.

Chociaż z tych lub innych przyczyn nie powróciła jeszcze do kraju, to jednak nie marnuje bezowocnie wolnego czasu, a z zapałem poświęca się krzewieniu „kultury" i „piękna" naszego wśród obcych. Stara emigracja do roku 1940 nie istniała, albo też w myśl intencji autora nie była zdolną do prowadzenia takiej pracy.

A jednak kroniki i zapiski z życia właśnie tej, starej emigracji mówią wręcz coś innego.

Bo wystarczy tylko porozmawiać ze światłymi mieszkańcami takich miast francuskich, jak: Paryż, Lille, Lens, Douai, Valenciennes czy innych, albo belgijskich jak: Bruksela, Liege czy Charleroi, aby się przekonać, że autor nie orientuje się zupełnie w życiu emigracji jak też w pracy nad krzewieniem kultury i przedstawiania piękna kraju naszego wśród obcych; nie posiada najmniejszej wiadomości albo też widzi tylko to, co sam wykonuje obecnie, przypisując sobie tak wzniosły i szlachetny cel.

A przecież grupy kulturalno - propagandowe emigrantów-górników czy robotników polskich w tym czasie w niczym nie ustępowały dzisiejszym występom „lillskiej czołówki" wojska polskiego i napewno pod każdym względem mogłyby stawać z nimi w zawody.

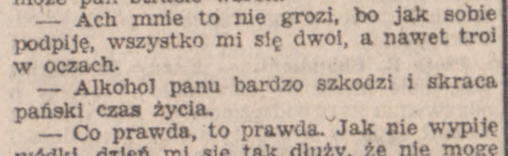
Grupy te prawda, nie robiły tej roboty zawodowo, ale poświęcały swój tak cenny czas odpoczynkowy po ciężkiej całodziennej pracy fizycznej dla dobra i sławy imienia polskiego. Że obecnie zespoły te, po obecnej wojnie zeszły na niższy poziom, to na pewno i my sami widzimy i ubolewamy nad tym, ale to są skutki wojny nad którymi tutaj zastanawiał się nie będę.

Mamy jednak wszyscy nadzieję, że taki stan rzeczy będzie tylko przejściowy i będziemy posiadali znów grupy kulturalno - propagandowe, stojące na wysokości swojego zadania, z tym większą satysfakcją, że grupy te składać się będą z młodzieży urodzonej tutaj, która z zaparciem się siebie utrzymuje swój język ojczysty - polski i pielęgnuje tradycje nasze narodowe. Słusznie też towarzyszki - emigrantki „lillskiej czołówki" nie mogły się zgodzić z stwierdzeniami tych ludzi, bo i one miały sposobność widzieć albo też słyszeć o dobrych przedwojennych zespołach emigracyjnych i w dodatku amatorskich.

Zamiast więc wygłaszać podobną krytykę, niechaj autor wyjedzie w teren i zdolnościami swoimi dopomoże grupom amatorskim w ich trudnej pracy, zdanych tylko na własne siły. Napewno zrobiłby większy efekt przez takie poświęcenie się i przyczynił się w dużej mierze do podniesienia znaczenia imienia polskiego wśród swoich, czego nam w pierwszym rzędzie najbardziej potrzeba. Co zaś do kwestii rozwieszania afiszów, zapraszających turystów do zwiedzania kraju, to nie było to zadaniem emigracji, lecz „Orbisu" i innych instytucyj, które otrzymywały na cele te obfite fundusze.

(—) **B. Banaś,**

były podchorąży W. P. we Francji
Reżyser Związku Polskich Tow. Teatralnych



U DOKTORA

— Niech pan przestanie pić wódkę, bo może pan stracić wzrok.

— Ach mnie to nie grozi, bo jak sobie podpiję, wszystko mi się dwoi, a nawet troi w oczach.

— Alkohol panu bardzo szkodzi i skraca pański czas życia.

— Co prawda, to prawda. Jak nie wypiję wódki, dzień mi się tak dłuży, że nie mogę wytrzymać.

× ×

Zwycięstwo"

W paryskim Louvrze turyści zatrzymują się przed posągiem bez głowy, bez ręki i bez stopy. Patrzą do katalogu. Okazuje się, że posąg przedstawia „Zwycięstwo".

— To bardzo realistyczne i aktualne — mówi ktoś — Tylko ciekawe, jakby wyglądał posąg, przedstawiający „Klęskę?

× ×

ZA WCZEŚNIE

Komendant posterunku wróciwszy wieczorem do mieszkania przyłapał majstrującego przy szafie włamywacza.

— Ho, ho! Widzę że w porę przyszedłem!

— Za wcześnie, panie komendancie — odpowiedział ze smutkiem włamywacz.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Przywóz węgla ameryk. do Francji wzrósł

Przeciętne dzienne wydobycie w poszczególnych zagłębiach i poszczególnego górnika

Przywóz węgla zagranicznego do Francji, szczególnie niski w okresie mrozów i trudności komunikacyjnych, zaczyna wykazywać poprawę. Statystyki wykazaują wzrost po 15. marca, szczególnie węgla amerykańskiego.

W tygodniu tym (15 do 23) przywóz węgla zagranicznego wynosił 197.305 ton (w poprzednim 141.62 2t.) i na przywóz jego złożyły się dostawy:

Z Stanów Zjednoczonych — 123.149 t.; z Belgii — 5.990 t.; z zagłębia Saary — 16.727 t.; z zagłębia Ruhry — 32.205 t.; z Zagłębia nadreńskiego — 846 t.; z Polski — 9.480 t. i z Holandii (koks) — 5.908 ton.

* * *

Jeśli chodzi o produkcję ogólną dla całego terytorium francuskiego, spadła ona z 1.079.938 ton w tygodniu od 10. do 15. marca na 1.073.479 ton w okresie od 16. do 23. marca, a przeciętne wydobycie dzienne z 180.061 ton na 178.964 tony.

Średnie wydobycie dzienne w poszczególnych zagłębiach i średnie wydobycie każdego górnika wynosiło w okresie od 16. do 23. marca jak następuje:

Zagłębie	Przeciętna produkcja dzienna	Wydajność dzien. górn.
Nord i P. de C.	100.532	895
Lorraine	26.126	1.328
Blanzy	8.263	1.225
Loire	13.536	1.104
Auvergne	3.751	957
Cèvennes	8.669	835
Aquitaine	6.186	1.018
Dauphiné	1.531	845
Provence	3.707	1.167



Bomba 1-tonowa

(New-York-Times-Photo)

ostatnia pozostałość wojenna w St. Nazaire, będzie zniszczona w dniu 10. kwietnia br.

Niebezpieczny bandyta nie chciał się poddać żandarmom

Annecy. — Niejaki Jan Potteri, lat 24, był w okolicy Annecy znany z licznych oszustw i napadów zbrojnych. Poszukiwany przez policję i żandarmerię, zdołał się ukryć zawsze w ostatniej chwili. W czwartek spostrzeżono go pod miastem Annecy i powiadomiono o tym władze bezpieczeństwa. Bandyta na widok stróżów bezpieczeństwa przybyłych go aresztować, schronił się do piwnicy jednego z domów, i tam zabarykadowawszy się, odmówił poddania się im. Gdy wszelkie wezwania do wyjścia z kryjówki nie pomogły, a Potteri w dodatku zaczął strzelać do policjantów, ci odpowiedzieli strzałami. Jedna z kul ugodziła bandytę kładąc go trupem na miejscu.

—:-:—

TULUZA. — (Okradli dyrektora banku). — Dyrektorowi oddziału Banku Francji w Tuluzie, skradziono podczas jego nieobecności, szereg różnych kosztowności, wartości 1.500.000 franków.

Rozkład jazdy autobusowej na linii LENS — LIEVIN — ANGRES

Odjazd: **Lens-dworzec:** 6.15, 6.55, 7.30, 8.25, 10.10, 11.00 12.07, 13.25, 16.10, 17.20, 18.10, 19.10 20.10.

Arrêt de Bully: 6.30, 7.10, 7.45, 8.40, 10.25, 11.15, 12.22, 13.40, 16.25, 17.35, 18.25, 19,25, 20.25.

Przyjazd do **Angres-Givenchy:** 7.50, 12.27, 18.30.

Powrót: **Angres-Givenchy:** 7.55, 13.00, 18.30.

Arrêt de Bully: 6.35, 7.10, 8.00, 8.45, 10.30, 11.15, 13.05, 13.40, 16.30, 17.40, 18.35 19.30, 20.25.

Przyjazd do **Lens-dworzec:** 6.50, 7.25, 8.15, 9.00, 10.45, 11.30, 13.20, 13.55, 16.45, 17.55, 18.50, 19.45, 20.40.

—:-:—

Dwa wypadki drogowe w Lens

Lens. — Na przejeździe kolejowym route de Lille (Lens 2-ka) w Lens, zderzył się pociąg towarowy z samochodem ciężarowym. Straty wyłącznie materialne.

* * *

Autobus utrzymujący komunikację między Lens a Oignies zderzył się z ciężarowym samochodem. Kilka osób zostało rannych.

Jajka po 9 fr. w Lens

Na targu Wielkopiątkowym w Lens sprzedawano jajka 9 fr. sztuka. Cenę taką samą zastosowali również niektórzy kupcy magazynów nabiału i towarów spożywczych.

—:-:—

850 robotników zastrajkowało w Wingles

Lens. — W fabryce „Finalens" w Wingles zastrajkowało 850 robotników. Strajk ma podłoże zarobkowe. Robotnicy domagają się poprawy bytu. Pomiędzy dyrekcją fabryki a przedstawicielami syndykatu toczą się rokowania o załagodzenie zatargu.

—:-:—

LENS. — Byli jeńcy wojenni członkowie sekcji Lens „sinistres", 50 proc. i więcej, winni zgłosić się w siedzibie, Cité Commerciale, Place de La Republique w godzinach od 9 do 11-tej. Zabrać kartę członkowską i kartę „sinistre".

VENDIN LE VIEIL. — **OPO** zawiadamia członków, że zebranie OPO odbędzie się w niedzielę 13. bm. o godz. 16.30 u p. Waszak.

AVION. — Zebranie **Wolnego Syndykatu (CFTC)** odbędzie się 7. bm. o 10 w siedzibie w starym kościele.

ROUVROY. — Kwartalne zebranie **Br. Kurk. „Dobry Strzał"** odbędzie się 7. bm. o godz. 16 u p. Woźniaka.

ROUVROY. — (Akt wandalizmu). — Nieznany osobnik zniszczył w nocy figurę Chrystusa Ukrzyżowanego wznoszącą się na środku cmentarza gminnego. Akt ten wywołał wielkie oburzenie wśród miejscowej ludności.

MONTIGNY EN GOHELLE. — **Bractwo Róż. Żyw.** urządza kwartalne zebranie 7. kwietnia o 18 w Domu Polskim.

HOUDAIN. — **Komitet Robotn. PPS.** urządza zbiórkę wśród członków i sympatyków na rzecz powodzian w Kraju.

BRUAY EN ARTOIS. — Zebranie **OPO** odbędzie się 7 bm. o godz. 15 w Barze Polskim.

BRUAY - miasto. — **KSMP.-Ż.** odbędzie zebranie 7. kwietnia o godz. 15.30 w salce przy kościele św. Barbary.

CALONNE RICOUART. — Zebranie **KSMP.-M.** odbędzie się 7. kwietnia br. o 15 u p. Pokojskiej. Bardzo ważne sprawy.

MARLES LES MINES. — Nadzwyczajne zebranie **OPO** odbędzie się 7. bm. o 15 w sali p. Pawlika. Ważne sprawy.

PONT DE LA DEULE. — **P. Szyszka** — prosimy i podanie nazwy towarzystwa. — Przesłany skład Zarządu jej nie zawiera.

Groźny pożar w przędzalni w Auchy les Hesdin

Lille. — W przędzalni w Auchy les Hesdin powstał nocą pożar. Ogień zniszczył magazyny zawierające surowce. Straże pożarne z Hesdin i Auchy ugasiły nad ranem ogień. Straty są poważne i wynoszą 20 milionów franków.

—:-:—

ROUBAIX. — (Niedozwolone zabiegi). — Właścicielka wyszynku w Lannoy Delsalle, przeprowadziła szereg niedozwolonych „operacyj" na kilku mieszkankach z okolicy. Fabrykantka aniołków została aresztowana, klientki jej pozostawione narazie na wolności. Dochodzenia trwają.

Wydarzenia dnia

BORDEAUX. — Port w Rochefort został oddany do użytku żeglugi.

BORDEAUX. — Podczas rozładowywania bomby przez rusznikarza, nastąpił wybuch, 8 osób zostało zabitych, jedna ranna.

CHARLEVILLE. — Pięciu członków 23 kompanii Gwardii Republikańskiej, zostało rannych w wypadku samochodowym.

TULUZA. — Królowa - matka belgijska Elżbieta wracając z Hiszpanii zatrzymała się na krótko w Tuluzie.

NANCY. — Restauratorzy, właściciele wyszynków oraz hoteli, uważając cenę piwa za niewystarczającą, wstrzymali się z sprzedażą piwa. Sprawę ujął w swe ręce prefekt dep. Meurthe et Moselle i postanowił ją rozpatrzyć. Restauratorzy postanowili wobec tego podjąć dalszą sprzedaż i czekać na decyzję prefekta.

2.000 autobusów w Paryżu

Paryż. — Rada miejska miasta Paryża zakończyła swe prace. Ostatnie posiedzenie było poświęcone omówieniu komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej miasta. Postanowiono zwiększyć liczbę autobusów utrzymujących komunikację w mieście i z przedmieściami, z 1.700 na 2.000.

—:-:—

Sześciu zamaskowanych bandytów napadło na pałac markiza de Noailles

Paryż. — W nocy sześciu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów napadło na pałac markiza de Noailles w Luzarches, położonym przy szosie Paryż-Chantilly. Steroryzawawszy rodzinę markiza i 13 domowników, przeszukali wszystkie pokoje pałacu i skradli kosztowności, ubrania, bieliznę markizów i domowników.

Sprawców włamania poszukuje żandarmeria miejscowa i policja wywiadowcza.

—:-:—

LE MANS. — (Walka z czarnym handlem). — Policja z Le Mans aresztowała za czarny handel, Marcelego Fourniera z Malakoff. Zarządzona rewizja domowa wykryła u Fourniera prawdziwą składnicę konserw i papierosów. Wszystkie produkty pochodziły z kradzieży z wagonów kolejowych.

Fournier został osadzony w więzieniu. Do odpowiedzialności pociągnięte zostaną poza tym cztery inne osoby, zamieszane w aferę.

—:-:—

Tajemnicza misja oficera niemieckiego

Orlean. — Żandarmeria wojskowa z Orleanu aresztowała przy lotnisku Orleans - Bricy, porucznika niemieckiego, Friedricha, który w roku 1944, dowodził na tym odcinku baterią artylerii przeciwlotniczej.

Friedrich, który podczas ofenzywy alianckiej wyjechał do Niemiec, powrócił obecnie do Francji i jak zeznał w urzędzie żandarmeryjnym, po dokumenty, które wówczas pozostawił na przechowaniu u pewnego mieszkańca w Bricy.

B. oficera niemieckiego odstawiono do Paryża do dyspozycji władz wojskowych. W walizie jego znaleziono różnego rodzaju dokumenty, które obecnie poddano badaniom.

Dalsze śledztwo niewątpliwie wykaże misję jaką miał do spełnienia.

Trojaczki w Aix-les-Bains

Aix les Bains. — Pani Rozalia Clerc, lat 40, porodziła trojaczki, dwie dziewczynki i jednego chłopczyka. Chłopczyk waży 1 kg. 800 gr., dziewczynki jedna 1 kg. 500 gr., druga 1 kg. 600 gr.

—:-:—

LA TOUR du PIN. — (Włamanie do pałacu). — W nocy włamali się do miejscowego, niezamieszkałego narazie pałacu, złodzieje. Skradziono poważne ilości bielizny oraz przedmioty wartościowe.

—:-:—

Głuchoniemy mordercą

Vienne. — W wiosce Communay została zamordowana panna Maria Christophe. Zabójstwa dokonał głuchoniemy niejaki Grigou. Przyznał on sie do winy, a gestykulacyjne zeznania jego utrwalono na kliszach.

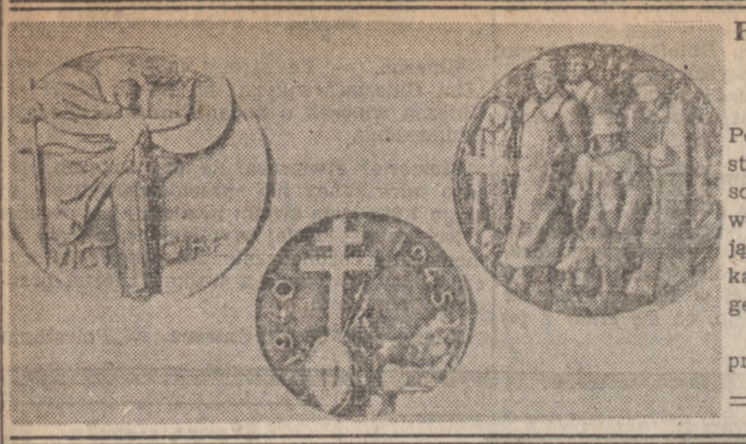
—:-:—

W Vesoul wykryto organizację, która zajmowała się czarnym handlem

Vesoul. — Policja z Vesoul aresztowała kupca Józefa Boselli z Chaumont, który od dłuższego czasu uprawiał czarny handel produktami spożywczymi i ich przewozem z Vesoul do Paryża. Pomagała mu w tym pewna Bernardin, która przesłuchana przez policję wydała nazwiska tych, którzy współpracowali z Boselliim.

W aferę jest zamieszanych kilku kupców z Vesoul. Wynik dochodzenia ze względu na dobro śledztwa, które jeszcze nie zostało zakończone, jest trzymany w tajemnicy.

Boselli, który był już dwukrotnie karany za uprawianie czarnego handlu, został osadzony w więzieniu w Vesoul.



Pamiątkowe medale dla upamiętnienia wojny 1939-1945

Po lewej medal Zwycięstwa wykonany przez rysownika Turina; po prawej medal przedstawiający kapitulację niemiecką, dzieło rzeźbiarza Jaegera; w środku medal Wolności, wykonany przez rzeźbiarza Dantela

(New-York-Times-Photo)

Z wydawnictw

„Rycerzyk"

Miesięcznik katolicki dla dzieci ukazuje się co miesiąc pod kierunkiem dyrektora Związku Dziatwy Polskiej we Francji. Pisemko to w licznych kolorowych obrazkach, na szesnastu stronicach, zawiera wiele treści religijnej, wychowawczej i rozrywkowej.

Dzieci z radością czytają ilustrowane legendy polskie o złotym paluszku, o krasnoludkach i inne żywe opowiadania. Rzucające się w oczy obrazki wskazują w jaki sposób dziecko winno się zachowywać w domu, przy stole, na ulicy, w kościele, szkole i jak ma szanować starszych.

Dyrekcja Związku stara się nawiązać ożywioną łączność z Krucjatą Eucharystyczną w Polsce, Rzymie, Ameryce oraz z dziećmi polskimi na bliskim Wschodzie i w hinduskim Bombaju.

W Rycerzyku ukazują się artykuły wychowawcze pedagogów świeckich i duchownych.

Pojedyńczy numer kosztuje tylko 5 fr. Całoroczna opłata 50 fr.

Rycerzyka zamawiać można pod adresem: Ks. Wiater Br. Chevilly (Loiret).

Wiadomości z Belgii

Belgia zwróci się o pożyczkę do Międzynarodowego Banku

Bruksela. — Gubernator Banku Belgijskiego p. Maurice Frere wyjechał do Londynu, skąd uda się do Waszyngtonu i Nowego Jorku. W związku z tym wyjazdem, rozeszły się w kołach dyplomatycznych wiadomości, że Belgia zamierza się zwrócić o pożyczkę do Międzynarodowego Banku. Rokowania o przyznanie tej pomocy przeprowadzić ma Frere.

Otrzymane pieniądze byłyby zużyte na odbudowę kraju.

—:-:—

Groźny pożar w Molenbeek St. Jean

Bruksela. — W przedsiębiorstwie przemysłowo - handlowym Martini - Rossi, powstał pożar. Powstał on na drugim piętrze i znajdując materiał łatwopalny przybrał groźne rozmiary. Akcja gaszeniowa straży pożarnej, która wezwana na pomoc przybyła niezwłocznie, trwała ponad 3 godziny. Wkońcu ogień zlokalizowano i ugaszono. Straty wynoszą ponad 4 miliony franków.

—:-:—

Specjalne znaczki żywnościowe dla turystów

Bruksela. — Rząd belgijski wprowadził specjalne znaczki żywnościowe dla turystów udających się do Belgii. Znaczki będą dwojakiego rodzaju, jedne uprawniające tylko do otrzymywania potraw w restauracjach, hotelach, gospodach, drugie z ważnością jednego tylko tygodnia, upoważniające do zakupu produktów kontyngentowanych.

Znaczki będą wydawane przez zarządy celne dla osób przybywających do Belgii drogami, przez urzędy bezpieczeństwa (policję), dla osób przybywających koleją, okrętami i samolotami.

Z podobnych znaczków będzie mogła skorzystać również ludność miejscowa, która zamierzałaby stołować się w restauracjach. Znaczki będą wówczas wydane przez urzędy gminne.

—:-:—

Trzy wyroki śmierci w Malines

Malines. — Sąd wojskowy w Malines skazał na karę śmierci za wysługiwanie się wrogowi, walkę w jego oddziałach przeciw Aliantom, członków Waffen SS., Franciszka Schoekerta z Woluwe St. Pierre, Franciszka Van Roy z Malines i Wiktora Buedtsa z Keerbergen.

—:-:—

LIEGE. — (Porzucili dziecko). — W ruinach jednego z domów w pobliżu mostu Fragnée, znaleziono porzucone niemowlę, 6-cio do 8-mio tygodniowe.. Maleństwem, które było zziębnięte zaopiekowali się natychmiast przygodni przechodnie, przewieźli do kliniki, gdzie udzielono mu pierwszej potrzebnej pomocy. Za niegodnymi rodzicami poszukiwanie wszczęła policja.

—:-:—

COURTRAI. — (Straszne zabójstwo. — Morderca został ujęty. — Ostatnio została zamordowana w celach rabunkowych, wdowa pani Maes. Zabójcę po 24 godzinach poszukiwań ujęto. Okazał się nim 25-letni stolarz Albert Verhamme. W mieszkaniu jego znaleziono skradzione pieniądze (28.000 fr.). Verhamme został zamknięty w więzieniu w Courtrai.

Polityka zniżki cen w Luksemburgu

oparta na wzorze belgijskim

Luksemburg. — Małe lecz bogate Księstwo Luksemburskie zostało mniej lub więcej dotknięte spekulacją cen, którą zanotowano we Francji lub w Belgii. Spekulantom wypowiedziano wojnę i w dążeniu do uzdrowienia stosunków gospodarczych w kraju, władze rządowe Księstwa zarządziły również u siebie obniżkę cen z powodzeniem zastosowaną w Belgii i we Francji.

Rząd miał do wyboru dwa różne systemy doświadczalne: **belgijski** czyli obniżkę procentowo różną i zależną od grupy towarów, **francuski** polegający na równomiernej zniżce wszystkich towarów. Rząd luksemburski wybrał system belgijski, uważając go za najbardziej odpowiadający warunkom ekonomicznym kraju

Obniżką zostały objęte w pierwszym rzędzie produkty spożywcze jak jajka, konserwy, świeże ryby oraz materiały włókiennicze.

Zniżką objęte zostaną również materiały budowlane, metalowe. Rząd zapowiedział wydanie w najbliższym czasie oficjalnego cennika wszystkich towarów, a to w tym celu, by spożywcom umożliwić dokładne zaznajomienie się z wskaźnikiem cen, który powinien wszędzie obowiązywać.

Minister Schauss, który z okazji zarządzenia obniżki cen odbył konferencję prasową w Ministerstwie Spraw Gospodarczych oznajmił, że są to wstępne zarządzenia w nowej polityce rządowej, która konsekwentnie dążyć będzie do uzdrowienia gospodarczego kraju. Dalsze zarządzenia nastąpią.

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués, Travailleurs du Livre —:— à la CGT —:—
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS